

Walcz o pokój! — Podpisz Apel Sztokholmski!

Strona numer 2. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

I ty możesz zapobiec wojnie!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VD)

ŚRODA 24 MAJA 1950 ROKU.

Nr 142 (1423)

W 79 rocznicę Komuny Paryskiej Poteżna manifestacja w Paryżu pod hasłem walki o pokój i o zakaz broni atomowej

GENEWA (PAP) — Z Paryża donoszą: w 79 rocznicę Komuny Paryskiej i bohaterstwa śmierci Jarosława Dąbrowskiego — odbyła się w niedzielę na cmentarzu Pere Lachaise w Paryżu potężna manifestacja przed murem rozstrzelanych komunistów. Naczelnym hasłem tegorocznej manifestacji była walka o POKÓJ, o zakaz broni atomowej.

Pochód otwierała orkiestra, grająca „Międzynarodówkę” i inne hymny rewolucyjne. W grupie czołowej postępowali: organizacja „Przyjaciel Komuny”, członkowie KC Francuskiej Partii Komunistycznej, władz CGT, partii socjalistów jednościowych i innych ugrupowań demokratycznych.

Na trybunie zajęli miejsca: Thorez, Duclos, Marty, Cachin, Billoux, Tilton, Guyot, Mauvais, Fajon, Casanova, Aragon, przedstawiciele CGT — Monmussau, Duchat, Henaff, socjalistów jednościowych — Bloncourt i Herman, Demokratyczny Zrzeszenia Afrykańskiego — Houphouët i inni.

W grupie Republikańskiego Związku b. Kombatantów zwracali uwagę uwadzi, którzy, posuwając się na wózkach i szwedkach, wznosili okrzyki „Precz z bombą atomową!”.

Burzą oklasków wywołało pojawienie się byłych członków międzynarodowych brygad w Hiszpanii.

Byli więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych szli w pasywnych ubraniach, niosąc model bomby atomowej, opatrzone napisem: „Zniszczyć świat? — Nie! — Zniszczyć bombę!”.

Szczególnie gorącą owacją witano szwedzkiego weterana powstania floty francuskiej na Morzu Czarnym, niosącego napis: „Naród francuski nigdy nie będzie walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu!”.

Członkowie CFDI (Francuski Komitet Obrony Imigrantów) niesli m.in. olbrzymie portrety polskich bohaterów Komuny — Wróblewskiego i Dąbrowskiego.

Grupa Polaków niosła transparenty: „Żadne zarządzenia nie osłabiają przyjaźni francusko-polskiej”, „Inigracja polska masowo podpisuje Apel Sztokholmski”, „Granica na Odrze i Nysie — granica pokoju”, „Żadamy wolności dla Kabacińskiego!”.

Członkowie młodzieżowych brygad pracy, którzy w 1946 roku bawili w Jugosławii, wznosili okrzyki „Tito — to faszysta!”.

Szczególnie pięknie przedstawiała się delegacja Związku Dziewcząt Francuskich, niosąca narecza kwiatów oraz ogromne portrety Danielle Casanova i innych bohaterek francuskiego Ruchu Oporu. „W imię życia, szczęścia i miłości domagamy się zażyciu broni atomowej” — głosi transparent.

Członkowie Związku Republikańskiej Młodzieży Francuskiej wznosili okrzyki: „Pokój Vietnamowi! Żadamy repatriacji korpusu ekspedycyjnego! Nigdy nie będziemy żołnierzami Trumana!”.

Członkowie młodzieżowych brygad pracy, którzy w 1946 roku bawili w Jugosławii, wznosili okrzyki „Tito — to faszysta!”.

Działacze, obecni na trybunie, powstali z miejsc, gdy ukazała się grupa robotników budowlanych, niosąca portret Edwarda Maze, zamordowanego przez policję w czasie ostatnich zajęć w Brest.

Dźwiękami „Międzynarodówki” powitano delegację z Iwry pod Paryżem, gdzie na 40 tys. mieszkańców zebrano 31 tys. podpisów pod Apellem Pokoju.

Na zakończenie uroczystości członkowie KC Francuskiej Partii Komunistycznej złożyli kwiaty na grobach rozstrzelanych bohaterów Ruchu Oporu z Chateaubriant i grobach działaczy komunistycznych, którzy padli w walce z hitleryzmem.

Przeszło 12 milionów ludzi w Polsce podpisało już Apel Pokoju

WARSZAWA (PAP) Jak wykazały ostatnie obliczenia z dnia 22 bm. godz. 20-ta — suma uzyskanych dotychczas podpisów wynosi 12.150.172

Z całej Polski napływają w dalszym ciągu wiadomości o przybranych na siłę ruchu obrońców pokoju.

Księża — agitatorzy pokoju

Jednym z najbardziej gorliwych agitatorów walki o pokój w powiecie Mińsk Maz. jest ks. Józef Potocki, który przewodniczy gminnemu komi-

tetowi obrońców pokoju w Kołbieli. Ksiądz ten na jeżynym z kazań powiada: „Jeśli nie chcemy, by dzieci w kościołach, ojcowie i matki przy pracy, a starszokwieci przy różnicach umierali od bomb — podpiszcie Apel Obrońców Pokoju. Musimy powstrzymać tych, którzy nie zważając na nieuprzedzone jeszcze ruiny i na groby ofiar ostatniej wojny chcąliby sprząść nową, światową rzę”. Zakonnice, pracujące w szpitalu w Sierpcu złożyły swe podpisy z radością.

Bardzo aktywnym agitatorom walki o pokój jest również ks. Krawczyński, proboszcz parafii Opalin w pow. ciechanowskim, który bierze udział w „trójce”, zbierającej podpisy.

Młodzież szkolna walczy o pokój

We wszystkich szkołach stolicy powstają szkolne komitety obrońców pokoju. Dotychczas komitety takie utworzono w 139 szkołach podstawowych i średnich. Młodzi agitatorzy pokoju zebrali już ponad 40 tys. podpisów. Uczniowie niższych klas szkół podstawowych, którzy nie składają podpisów, organizują zebrania na temat walki o pokój.

Festiwal pokoju we Wrocławiu

We Wrocławiu odbył się w dniu 21 bm. całodzienny, wielki festiwal pokoju. W czterech punktach miasta wystąpiły liczne orkiestry, zespoły

chóralskie oraz artyści opery i teatru dolnośląskiego.

Hasła pokojowe, wygłaszane w czasie przerwy między występami, podchwytujące były spontanicznie przez publiczność. 9 zespołów artystycznych wyjechało do wsi woj. wrocławskiego urządzając koncerty o tematyce, mobilizującej do walki w obronie pokoju.

Milion członków Czechosłowackiego Związku Młodzieży

PRAGA. — Komitet Centralny Czechosłowackiego Związku Młodzieży za wiadomil prezydenta Klementa Gottwalda, że w dniu 22 bm. organizacja osiągnęła 1.000.000 członków.

Ludność Łodzi i województwa manifestuje podpisem pod Apellem Sztokholmskim swą niezłomną wolę obrony pokoju

Wczoraj do godziny 21 nadeszły meldunki z terenu województwa łódzkiego, donoszące, że w wyniku akcji zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim 746.968 obywateli złożyło już swe podpisy. W Łodzi liczbą osób, które do dnia wczorajszego złożyły swe podpisy, wynosi 420.883. ŁĄCZNIE W ŁODZI I

WOJEWÓDZTWIE ŁÓDZKIM PODPISAŁO APEL POKOJU 1.167.851. OBYWATELI.

Akcje ukończono całkowicie w miastach: Ozorkowie, Zgierz i Pabianicach. Na ukończeniu jest akcja w Skieniewicach i Łęczycy. W powiecie sieradzkim podpisy już złożyło 75 procent liczby dorosłej ludności, w kutnowskim 73 procent, w wieluńskim 60 procent. W tyle pozostają na razie powiaty piotrkowski, radomski, szańki, opoczyński.

Dnia 24, o godzinie 10 rano w siedzibie sekretariatu Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju w Łodzi przy ul. Traugutta 18 odbędzie się konferencja sprawozdawcza przedstawicieli miejskich i powiatowych komitetów obrońców pokoju. Na konferencji tej omówione zostaną osiągnięcia i braki w pracy organizacyjnej akcji zbierania podpisów oraz zagadnienia związane z nowym etapem działalności komitetów obrońców pokoju, jak organizowanie masowych imprez artystycznych i sportowych, jak również udział aktywny w ruchu obrońców pokoju w organizowaniu obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka.

Trzęsienie ziemi w Peru

NOWY JORK (PAP). — Według doniesień radiowych, silne trzęsienie ziemi nawiedziło miasto Cuzco w odległości 550 kilometrów na południowy wschód od Limy, stolicy Peru. Wiele gmachów uległo zniszczeniu. Liczba ofiar w ludziach nie jest na razie znana.

Uwaga, korespondenci i redaktorzy gazetek ściennych!

W piątek, dnia 26 maja br., o godz. 17, w świetlicy RSW „Prasa”, przy ul. Zwirki 17, odbędzie się ODPRAWA KORESPONDENTÓW „GŁOSU” I REDAKTORÓW GAZETEK ŚCIENNYCH.

Na odprawie zostaną wręczone nagrody zespołom wyróżnionym na VI Wystawie Gazetek Ściennych.

Wielkoduszna decyzja ZSRR i Polski w sprawie obniżenia reparacji wojennych wzmocniła front pokoju w Niemczech

MOSKWA (PAP). — Artykuł wstępnego dziennika „PRAWDA” poświęcony jest omówieniu doniesień o decyzji o zmniejszeniu reparacji należnych od Niemiec. Dziennik radziecki zwraca równocześnie uwagę na komentarze, ogłoszone w związku z tą decyzją, w międzynarodowej prasie burżuazyjnej.

Dziennik „Prawda” przypomina, że decyzja rządu radzieckiego, powzięta na uzgodnieniu sprawy z rządem polskim, przewiduje zredukowanie pozostałych do spłacenia reparacji niemieckich o 50 proc. i rozłożenie spłat reparacyjnych na okres 15 lat. Decyzja ta zapadła w myśl prośby rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, przy czym wzięto pod uwagę fakt, że Niemiecka Republika Demokratyczna sumiennie i regularnie wypełnia swe zobowiązania reparacyjne.

Lud niemiecki oraz demokratyczna opinia publiczna całego świata przyjęły tę decyzję, jako świadectwo dążenia do odbudowy Niemiec na pokojowych podstawach demokratycznych, jako dowód wzrastającego zaufania do Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Z drugiej strony obniżenie reparacji należnych od Niemiec wywołało konsternację i niepokój anglo-amerykańskiej prasy burżuazyjnej. Decyzja rządu radzieckiego, powzięta na uzgodnieniu sprawy z rządem Rzeczypospolitej Polskiej, została przyjęta wściekłym ujadaniem przez cały obóz imperialistyczny.

Usiłując ukryć swą irytację, część prasy reakcyjnej krajów zachodnich starała się początkowo przemilczeć tę ważną decyzję, a niektóre dzienniki burżuazyjne uciekiły się do wypaczenia istotnego stanu rzeczy, by przedstawić sprawę w fałszywym świetle.

„Prawda” podkreśla, że opublikowane przez rząd radziecki cyfry, dotyczące reparacji niemieckich, oparte są na ścisłych danych, a wartość spłaconych już reparacji obliczona została według cen z 1938 r. — dokładnie w myśl porozumienia między USA, Wielką Brytanią, Francją i ZSRR.

Wściekłość imperialistów oraz ich prasy — pisze „Prawda” — wynika z obawy, że decyzja ta przyczyni się do utrwalenia przyjaznych stosunków między narodem niemieckim a narodem Związku Radzieckiego i ułatwi rozwój gospodarki narodowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Imperialiści obawiają się, że w ten sposób zdemaskuje się jeszcze wyraźniej istotny charakter anglo-amerykańskiej polityki ucieku w Niemcech Zachodnich.

Decyzja w sprawie zmniejszenia reparacji niemieckich — kończy dziennik — przyczynia się do wzmocnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej i odpowiada interesom wszystkich milijonów pokój krajów europejskich, stanowiąc nową przeszkodę na drodze do zrealizowania planów imperialistów anglo-amerykańskich.

Naszą walkę o pokój cechuje siła i zdecydowanie. Biorą w niej udział ludzie otwartych głów i silnych dłoń — ludzie tacy jak Aparys, Markiewka, jak Gościńska i Walaszczyk. Walczymy o pokój twórczą, wyjętą z pracy nad odbudową naszego kraju. Dlatego walkę o pokój z podległymi wojennymi wygramy.

WŁADYSŁAW DORUCH
przewodnik pracy z Zakładów im. Strzelczyka

Gdy podejmowałam inicjatywę tworzenia radzieckich zorganizowania brygad najwyższej jakości, dawałam sobie sprawę, że jest to kolejny etap na naszej drodze do wzmocnienia i utrwalenia pokoju. Nasze sukcesy gospodarcze, przedterminowe wykonanie Planu 3-letniego, a przy tym olbrzymie zdobycze gospodarki Związku Radzieckiego i państwu demokracji ludowej gwarantują nam zwycięstwo w walce o pokój.

MARIA TERPILAKOWA
przewodnica pracy z PZPW Nr 1

MARIA TERPILAKOWA
przewodnica pracy z PZPW Nr 1

Dlaczego podpisuję Apel Pokoju

Gdybym mogła, podpisałabym Apel Pokoju nie jeden a tysięcy razy. Tylko dzięki ustrojowi demokracji ludowej mogę wychować cztery córki na świadome obywatelki Państwa Ludowego i zapewnić im dobrą przyszłość. Polsce Ludowej, rozwijającej się coraz pomyślniej w warunkach pokojowych, zaudzieczym i j uwan społeczny, możliwość uczestniczenia w pracach politycznych i społecznych. Ludzie, którzy rosną, którzy zajmują stanowiska w naszym aparacie państwowym, tysiące robotników, realizujących przy swych maszynach plany Rządu i Partii, stanowią niezwykłą armię bojowników o pokój. Nie damy podlegać wojennym zniszczyć tego, co wypracowaliśmy z takim trudem. Nie dopuścimy do przekreślenia naszych wysiłków.

Najlepszy wyraz dajemy temu, podpisując Apel Pokoju.

KORNELIA PLEWIŃSKA
maister z PZPB Nr 6



Powyżej zamieszczamy reprodukcję plakatu — wydanego przez WŁOSKI KOMITET OBRONCÓW POKOJU. Pod plakatem zamieszczono pięć warunków nieodzownych do utrwalenia pokoju: 1) zakaz broni atomowej, 2) rozbrojenie, 3) pokojowa współpraca między wielkimi państwami, 4) zaprzestanie wysiłku zbrojeni i 5) zaprzestanie prześladowań obrońców pokoju w krajach kapitalistycznych.

Prezydent RP Bolesław Bierut objął protektorat nad obchodem Międzynarodowego Dnia Dziecka

WARSZAWA (PAP). — Pod wysokim protektoratem Prezydenta RP Bolesława Bieruta utworzony został główny komitet obywatelski obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka. Przewodnictwo komitetu objął premier Rządu RP Józef Cyrankiewicz.

W skład komitetu weszli: tow. Aleksander Zawadzki — wicepremier Rządu RP, Konstanty Rokossowski — Marszałek Polski, minister obrony narodowej, tow. Stanisław Skrzyszewski — minister oświaty, Wacław Barcikowski — wicemarszałek Sejmu Ustawodawczego RP, tow. Edward Ochab — sekretarz KC PZPR, tow. Fr. Józwiak — Witold, Jan Dembowski — przewodniczący Polskiego

Komitetu Obrońców Pokoju, tow. Władysław Matwin, tow. Irena Piwowarska — sekretarz CRZZ, Maria Fornalska — matka bohaterki Malgorzaty Fornalskiej, tow. Wanda Gościńska — budowniczy Polski Ludowej, Julian Turwim — poeta i szereg innych zasłużonych działaczy, pisarzy i przewodników pracy w Polsce Ludowej.

W dniu 4 czerwca br. w całym kraju odbędą się odczyty, pogadanki i inne imprezy, zmierzające do zwrotu uwagi i większej uwagi społeczeństwa na sytuację dziecka u nas i w świecie oraz do wzmocnienia walki o pokój dla dobra dziecka, dla jego zdrowia, psychicznego i fizycznego rozwoju.

Vietnam walczy o wolność

Poniżej zamieszczamy skrót artykułu tow. DINA — sekretarza okręgowego Jednolitego Frontu Narodowego Vietnamu (Lien-Viet) zamieszczonego w piśmie „O trwałą pokój, o demokrację ludową”.

Vietnam jest największym z trzech krajów Indochin. Ludność jego wynosi 20 milionów, ludność Kambodży — 4 miliony, Laosu — milion mieszkańców.

Vietnam był też najbogatszą spośród kolonii francuskich: NAMBO (Kochinchina) dostarcza ryżu i kauczuku; TRUNBO (centralna część Vietnamu) obfituje w sól i ryby; lasy i liczne kopalnie stanowią bogactwo BAKBO (Tonkin).

W ciągu 80 z górą lat francuskiego ucisku kolonialnego naród Vietnamu nieustannie walczył przeciwko obcemu panowaniu. Ze szczególną siłą rozgorzała walka z początkiem drugiej wojny światowej. Pomimo bestialskiego terroru kolonizatorów, w całym kraju wybuchały powstania; w październiku 1940 r. w Bakonie (Bakbo), w listopadzie w Nambo i w Doulongu (Trunbo), w sierpniu 1941 r. w Dinka (Bakbo).

Powstania te bezlitośnie topiono w morzu krwi. Ale walka wyzwoliteńcza rozpoczęła się. Nic nie mogło jej powstrzymać.

Jednolity front narodowy

W 1940 r. zdrójcy narodu francuskiego zeprowadził Francję faszystom niemieckim. Francuscy zdrójcy na Wschodzie zaprowadzi Indochiny faszystom japońskim. Pod podwójnym uciskiem francusko-japońskim naród vietnamski prowadził zdecydowaną walkę o swe wyzwolenie. W 1941 r. powstaje jednolity front narodowy Vietnamu — Vietmin.

Vietmin jest to „Związek walki o niepodległość Vietnamu”. W skład jego wchodzi wszyscy patrioty, bez różnicy poglądów politycznych i religijnych, przynależności klasowej, płci i wieku.

W marcu r. 1945 imperialiści japońscy wyrugowali francuskich imperialistów z Indochin. Vietmin przewidział to i był przygotowany do wykorzystania wytworzonej sytuacji.

Autorytet Vietminu wzmacnia się, rośnie sieć jego organizacji. W połowie 1945 r. Vietmin liczył już 5 milionów członków, obecnie posiada ich 12 milionów.

Wydano rozkaz o przygotowaniu POWSZECHNEGO POWSTANIA.

W sierpniu 1945 r. imperializm japoński poniósł klęskę; rewolucja vietnamska zwyciężyła w całym kraju.

2 września 1945 r. prezydent Ho Szi-min proklamuje niepodległość Vietnamu, powstanie Republiki Demokratycznej i utworzenie rządu ludowego.

Interwencja reakcji międzynarodowej

Natychmiast po tych wypadkach reakcja międzynarodowa, kierowana przez imperializm amerykański, próbuje zdusić młodą Republikę Vietnamską.

Korzystając z poparcia armii angielskiej i japońskiej — francuscy kolonizatorzy rozpoczynają w wrześniu 1945 r. działania wojenne w Nambo (Kochinchina).

Kolonizatorzy prowadzili wojnę na południu, a równocześnie na północy Vietnamu uciekali się do machinacji dyplomatycznych. Szło im o to, by wygrać na czasie dla wzmożenia korpusu ekspedycyjnego tak, aby móc zadać drugą cios.

Tak więc rząd francuski zawarł 8 marca 1946 r. układ z rządem Vietnamu, a 14 września 1946 r. ustalili „modus vivendi”. Oba te dokumenty w szybkim czasie rząd francuski potraktował jako zwykłe świstki papieru.

20 grudnia 1946 r. wojska francuskie rozpoczęły generalną ofensywę na całym obszarze Vietnamu. Była to WOJNA BEZ WYPOWIEDZENIA. Militaryści francuscy chcieli po wzorczy hitlerowską taktykę „wojny błyskawicznej”, aby jednym uderzeniem zniszczyć patriotyczne siły Vietnamu.

Ale i w tym wypadku francuscy kolonizatorzy PRZELICZYLI SIĘ.

Wojenne kłopoty kolonizatorów francuskich

W okresie od października do grudnia 1947 r. Francuzi rzucili do ofensywy siły lądowe, morskie i powietrzne, ażeby odcygnąć i unicestwić vietnamskie siły zbrojne w Vietnaku. Ponieśli jednakże drugą ciosową klęskę: 7.500 żołnierzy armii francuskiej zostało zabitych i rannych.

Od chwili tej klęski Francuzi ograniczają się do walk na małą skalę. W 1948 r. najbardziej zacietrzewieni imperialiści francuscy przyznają się publicznie, że dla podbicia Vietnamu niezbędna jest armia, składająca się z 500.000 żołnierzy francuskich. Zmobilizowanie takiej ilości ludzi, uzbrojenie ich, zapewnienie zaopatrzenia, przewiezienie ich do Vietnamu — przekraczało to siły Francji, osłabi-

Dina sekretarz okręgowy Jednolitego Frontu Narodowego Lien-Viet

nej dwiema wojnami światowymi. Do końca 1949 r. straty francuskiego korpusu ekspedycyjnego obliczono mniej więcej na 100 tysięcy zabitych i rannych.

Plan szefa sztabu generalnego armii francuskiej gen. Reversa, który postawił sobie za cel zamknięcie granic Vietnamu, poniósł całkowite fiasko. Stan moralny wojska francuskiego zawodzi, Vietnamscy natomiast szykują się do generalnej ofensywy.

Polityczne kłopoty najeźdźców francuskich

Nie licząc na sukcesy wojenne, kolonizatorzy francuscy uciekają się do manewrów politycznych. Posługują się oni Bao-dajem, tworzą marionetkowy rząd w celu rozbięcia jednolitego narodu vietnamskiego.

Bao-daj — ten cesarz spelunek nocnych — jest zawodowym kameleonem, który niekiedy występował na początku Francuzom, później Japończykom, a potem znowu Francuzom.

Organizacje ludowe jednomyślnie domagają się skazania Bao-daja za zdradę stanu.

Dziennikarz amerykański zapytał pewnego mandaryna Bao-daja, ilu Vietnamscyków popiera Bao-daja. Odpowiedział: Według najbardziej optymistycznych danych — nie więcej niż 1 procent.

„New York Herald Tribune” pisze: „Z wyjątkiem nikomej mniejszości wszyscy Vietnamscy są przeciwnikami kolonizatorów francuskich i Bao-daja, a przyłączająca większość popiera rząd rewolucyjny Ho Szi-mina”. W ten sposób imperialiści francuscy znaleźli się w ślepych zaułku zarówno pod względem politycznym, jak i wojennym.

Ekonomiczne kłopoty kolonizatorów

Według oficjalnych danych Francja wydała w 1949 r. na wojnę w Vietnamie 115 miliardów franków, t. j. cztery razy więcej, niż w pierwszych latach wojny (1946—1947). Podczas gdy wydatki wojenne niewspółmiernie rosły, gospodarka francuska w Indochinach jest w stanie całkowitej ruiny, o czym świadczą następujące dane w tonach:

	eksport przed wojną w 1949 r.	
ryż	1.500.000	90.000
węgiel	1.500.000	40.000
kauczuk	100.000	28.000
inne artykuły eksportowe	900.000	42.000
razem	4.000.000	200.000

Wojna w Vietnamie prowadzi do zmarnowania Francji do ruiny. Gazeta „New York Herald Tribune” pisze: „Vietnam, który w przeszłości był dla Francji źródłem bogactw, staje się dla niej obecnie źródłem zadłużenia”.

Interwencja amerykańska i sprzeczności między bandami imperialistycznymi

Sytuacja kolonizatorów francuskich w Vietnamie przypomina sytuację człowieka, siedzącego na grzbiecie tygrysa. Jeśli zjeździe na ziemię, zostanie rozszarpany, jeśli nie zjeździe, to i tak będzie rozszarpany.

W rozpaczy wzywają oni pomocy imperialistów amerykańskich. Imperializm amerykański, nie czekając na powtórne zaproszenie, skwapliwie wykorzystuje okazję, gdyż dąży on do przekształcenia Vietnamu w antykomunistyczny kordon sanitarny.

Jednakże niezwłocznie powstają ostre sprzeczności między dwiema grupami bandytów.

Imperializm amerykański proponuje swemu francuskiemu koledze: „Ja daję dolary i uzbrojenie, ty niezdolny jesteś do walki z Vietnamem; odejdź, a ja zajmę twoje miejsce”.

Ale imperializm francuski odpowiada swemu „złowcy”: „Przepraszam! Ty dajesz broń — to prawda, ale ja posłałem na rzeź dziesiątą tysięcy młodych Francuzów. Dlatego chcę otrzymać swoją część łupu”.

Jak donosiła „United Press” z dnia 6 marca 1950 r. „Truman wysłał wojskom francuskim w Indochinach 60, a może nawet 120 samolotów... siódma eskadra floty amerykańskiej zarzucił bombę w Saigonie... Stany Zjednoczone użyły żołnierzy japońskich do walki z Vietnamem. Zgodnie z prośbą rządu francuskiego, Waszyngton dał Bao-dajowi 30 milionów dolarów, by umożliwić mu przetrwanie do czerwca” itd.

Ta sama agencja donosiła 1 marca 1950 r.: „Polityka Stanów Zjednoczonych w Indochinach jest w chwili obecnej największą jej stawką w „zimnej wojnie”, ale nawet z amerykańską pomocą Francuzi nie zdolają odnieść zwycięstwa nad partyzantami-komunistami... Bez żadnej pomocy z zewnątrz Ho Szi-min od 1946 r.

potrafił paraliżować posuwanie się naprzód wojsk francuskich... Jeśli zdobędzie on chociażby niewielką część udzielonej Francuzom broni amerykańskiej, potrafi stawić opór Francuzom jeszcze przez długie lata, a 30 milionów dolarów, o które proszą Francuzi dla Bao-daja, są tylko kropla w morzu...”

Wynika stąd, że nawet reakcyjna opinia publiczna Ameryki potępia awanturę vietnamską Trumaną.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że Bao-daj i francuski korpus ekspedycyjny zostaną rozbiti tak samo, jak Czag Kai-szek i Truman przegrał swą stawkę w Vietnamie, jak ją przegrał w Chinach. Ale tym razem porażka będzie bardziej dotkliwa — zostanie on bowiem pobity przez matkę Vietnami.

Vietnam zwycięży

Uznanie rządu republikańskiego Vietnamu przez ZSRR, przez nowe Chiny i kraje demokracji ludowej wywołało nową falę entuzjazmu w bohaterskim narodzie Vietnamu, którego stan moralny jest bardzo wysoki, a odwaga nie zna przeszkód. Uznanie to jest WIELKIM ZWYCIĘSTWEM POLITYCZNYM VIETNAMU.



Tow. Louis Saillant

BUDAPESZT (PAP). Na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowców w Budapeszcie sekretarz generalny SFZZ — Louis Saillant wygłosił obszernie przemówienie, poświęcone udziałowi Federacji w światowej akcji obrony pokoju.

Mówca podkreślił, że od czasu II Kongresu Światowej Federacji Związków Zawodowców w Mediolanie oboz pokoju na całym świecie znacznie wzmożono się i rozszerzył. Fakt ten rozdziela imperialistów i czyni ich bardziej niebezpiecznymi. Należy uczynić wszystko, by jeszcze bardziej zwiększyć istniejącą przewagę obozu pokoju nad obozem woj-

Nowy etap pracy komitetów obrońców pokoju

Walka o pokój a Międzynarodowy Dzień Dziecka

Możło by się zdawać, że po złożeniu podpisów pod Apellem Sztokholmskim przed komitetami obrońców pokoju wszystkich dorosłych mieszkańców Łodzi, komitety obrońców pokoju winny zawiesić swoją działalność aż do rozpoczęcia jakichś nowych akcji, np. pracy nad przygotowaniem Kongresu Pokoju. Jednakże rozumowanie takie było by głęboko niestusane, gdyż już w TEJ CHWILI WYŁONILI SIĘ PRZED KOMITETAMI NOWE ZADANIA, WYMAGAJĄCE NATYCHMIASTOWEGO PRZEJŚCIA DO NASTĘPNEGO ETAPU PRACY KOMITETÓW.

Ostatnio do komitetów, sekretariatów Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju, do redakcji pism łódzkich, zgłaszają się obywatele z pytaniami, gdzie mogą oni złożyć swoje podpisy. Zdarza się bowiem, że „trójka” agitatorów po jednej bytyności w danym domu, mimo, że nie zastęła wszystkich jego mieszkańców, już drugi raz tego domu nie odwiedziła. Najczęściej zgłaszają się osoby, które opuściły miasto ze względu na podróż służbową, urlop, czy też wyjeżdżają na Targi Poznańskie. Założenie jest również wypadki, że w niektórych obwodach nie udało się dołożyć, jakie domy wchodziły w skład poszczególnych bloków. W tych wypadkach, domy leżące na pograniczu powiatowych obwodów nie zostały dotychczas odwiedzane. Mimo, że na ogół te wszystkie wypadki, są w stosunku do liczby zebranych podpisów znikome — muszą być jednak sprawdzone, bowiem każdemu obywatelowi należy umożliwić złożenie podpisu pod Apellem Pokoju. Skontrolowania więc dotychczasowej pracy

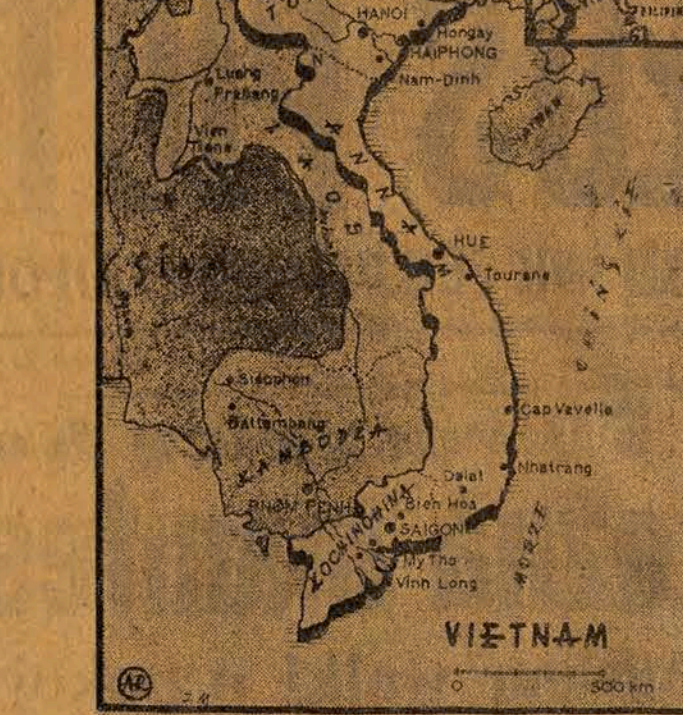
ki, a odwaga nie zna przeszkód. Uznanie to jest WIELKIM ZWYCIĘSTWEM POLITYCZNYM VIETNAMU.

Sympatie mas pracujących całego świata i solidarność ludu francuskiego, który podjął walkę na wielką skalę przeciwko „brudnej wojnie” w Vietnamie, wskazują, że naród Vietnamu ma potężnych i wernych przyjaciół, popierających jego sprawę i w walce.

„Aby odzyskać swoją niezawisłość narodową i przywrócić jedność terytorialną, naród vietnamski gotów jest, jeżeli zajdzie ta potrzeba, walczyć 10, 15, 20 i więcej lat — oświadczył prezydent Ho Szi-min.”

Ta niezłomna wola, ta niezachwiała na pewność ludu jest NIEZAWODNA GWARANCJA OSTATECZNEGO ZWYCIĘSTWA. ZWYCIĘSTWO BĘDZIE PO STRONIE VIETNAMU!

Tak więc wbrew rachubom reakcji międzynarodowej, z reakcją francusko-amerykańską na czele, która dąży do przekształcenia Vietnamu w barierę antykomunistyczną na Północnym Wschodzie Azji, bohaterki VIETNAMU STAJĄ SIĘ POTĘŻNĄ CZŁOŁWKĄ MIĘDZYNARODOWEGO FRONTU ANTYIMPERIALISTYCZNEGO W TEJ CZĘŚCI KULI ZIEMSKIEJ. Kwiecień, 1950.



Vietnam

Jednolity front mas pracujących świata pokrzyżuje zbrodnicze plany podżegaczy wojennych

Przemówienie Louis Saillanta na obradach Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Zw. Zaw. w Budapeszcie

Należy zwiększyć wysiłki celem tworzenia Komitetów Obrony Pokoju w miejscach pracy. Należy solidaryzować się z kolejarzami, dokerami i marynarzami, którzy odmawiają przewożenia i wyładunku materiałów wojennych, przeznaczonych dla celów agresji.

Stoła walka przeciwko imperializmowi i bezwarunkowe po parcie walki uciskanych ludów o wyzwolenie narodowe jest bardzo ważnym zadaniem międzynarodowego ruchu zawodowego.

Światowa Federacja Związków Zawodowców, wszystkie krajowe centrale związkowe i wszystkie międzynarodowe zrzeszenia związków zawodowych (departamenty branżowe) winny niezwłocznie zainicjować szeroką kampanię w obronie Karty ONZ, stałe gwałtownie przez imperialistów anglo-amerykańskich.

Międzynarodowy ruch zawodowy winien z całą siłą dać wyraz swej całkowitej solidarności z ofiarami antydemokratycznego i antyrobotniczego ucisku, winien organy zwołać szeroką kampanię protestacyjną, by spowodować zwolnienie działaczy robotniczych i związkowych, przebywających obecnie w więzieniach.

Jest obowiązkiem wszystkich pracujących ustawicznie demaskowanie zbrodniczych akcji przywódców Żółtej Międzynarodówki w sprawach dotyczących pokoju i żądań robotniczych.

Międzynarodowe zrzeszenia związków zawodowych (departamenty branżowe) winny badać i ujawniać skulki planu Marshalla, demaskować program polityczno-gospodarczy hegemonii trustów amerykańskich w różnych gałęziach przemysłu światowego i wykazywać się do najdrobniejszych szczegółów zgrabno jego skutki dla interesów robotniczych w poszczególnych krajach.

Celem przeciwdziałania oszerczej propagandzie, którą imperialiści i prowokatorzy wojenni prowadzą za pośrednictwem radia, prasy i wszelkich innych środków dla podsycania zimnej wojny, światowy ruch zawodowy winien popularyzować wielkie osiągnięcia społeczne, gospodarcze i polityczne Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Organizacje związków zawodowych winny przeprowadzać wymiany delegacji robotniczych między krajami, ponieważ jest to jeden z najbardziej skutecznych środków, służących do wzajemnego poznawania się ludzi, do wzajemnego zrozumienia się i wzmożenia jedności w obronie pokoju.

Na zakończenie Saillant oświadczył: Znajdujemy się w punkcie zwrotnym historii. Kwestia pokoju jest sprawą samych ludów. Jesteśmy przekonani, że dzięki jednolitej akcji mas pracujących i wszystkich zwolenników pokoju na całym świecie — sprawa pokoju zwycięży.

W końcu do komitetów, sekretariatów Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju, ul. Traugutna Nr 17, odebędzie się zebranie przedstawieli dzielnicowych komitetów, na którym zostaną omówione bliżej sprawy uruchomienia aparatu ruchu obrońców pokoju w akcji obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka.

Stwierdzić trzeba, że szereg dzielnic i obwodów już w pełni prowadzi prace na nowym etapie ruchu obrońców pokoju, wykonując omówione powyżej zadania.

Ogromny entuzjazm wszystkich tych, którzy brali czynny udział w akcji zbierania podpisów, zdobyte w tej akcji doświadczenia, tysiące nowych aktywistów społecznych — są najlepszą gwarancją dalszych osiągnięć na nowym etapie ruchu obrońców pokoju.

Wybieramy najlepszych do Prezydium Rad Narodowych

W REFERACIE wygłoszonym na Kongresie Zjednoczeniowym towarzysze BIERUT powiedział: „Ogromne możliwości dalszej demokratyzacji Polski Ludowej są założone w procesie rozwijającym rad narodowych”.

Uchwalona przez Sejm w dniu 20 marca 1950 r. ustawa o terenowych organach jednolitej władzy państwowej jest wypełnieniem zapowiedzi, jakie Partia klasy robotniczej złożyła na Kongresie Zjednoczeniowym wobec mas pracujących Polski Ludowej.

Nie jest dziełem przypadku, że wprowadzenie ustawy o terenowych organach jednolitej władzy państwowej zbiega się w czasie z realizacją pierwszego roku Planu 6-letniego. Zbieżność ta jest bowiem wynikiem rozwoju naszego społeczeństwa w kierunku socjalizmu, zarówno w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej.

Plan 6-letni jest planem budowy ekonomicznych, społecznych i kulturalnych podstaw socjalizmu. Ustawa o jednolitych organach władzy państwowej jest programem budowy podstaw socjalizmu w dziedzinie ustrojowej.

Dotychczasowy podział na władzę państwową, pochodzącą z nominacji i władzę samorządową, pochodzącą z wyboru — stał się przetrwałym. W

Państwie Ludowym, w państwie mas pracujących, w warunkach demokracji ludowej, jako formy dyktatury proletariatu taki podział był już zapórą w procesie rozwojowym.

Mówiąc o sile i znaczeniu rad, Towarzysze Stalin stwierdził, że są one „bezpośrednimi organizacjami samych mas, tj. najbardziej demokratycznymi, a zarazem najbardziej autorytatywnymi organizacjami mas, maksymalnie ułatwiającymi im udział w organizowaniu nowego państwa i w rządzeniu nim oraz maksymalnie wyzwalającymi energię rewolucyjną. Inicjatywy, zdolności twórcze mas w walce o zburzenie starego ustroju, w walce o nowy, proletariacki ustrój”.

Analizując ustawę o terenowych organach jednolitej władzy państwowej, towarzysze Bierut w przemówieniu na IV Plenum wskazał, że istotny sens tej ustawy polega:

1. na silniejszym powiązaniu organów władzy państwowej z masami ludowymi, ich potrzebami, interesami i wolą,
2. na wzmocnieniu władzy państwowej przez jej ujednoczenie, przez jeszcze silniejsze wciągnięcie milionów mas pracujących do udziału w rządzeniu Państwem,
3. na usprawnieniu działania całego mechanizmu władzy państwowej przez usunięcie podziału funkcji

na ustawodawcze i wykonawcze, centralne i terenowe,

4. na ułatwieniu walki z biurokracją, przez szerszą i bliższą kontrolę aparatu państwowego ze strony mas pracujących,

5. na dalszym rozwinięciu twórczej inicjatywy i aktywności mas ludowych w kierunku budownictwa nowego ustroju społecznego, w kierunku szybszego jeszcze pomnażania sił, dobrobytu i kultury narodu.

Weszliśmy dziś w niezwykle doniosły etap wyborów prezydium rad narodowych i likwidacji starego podziału na władzę państwową i samorządową. Tym samym ogromnie rozszerza się kompetencje rad narodowych. Przejmą one terenowe agendy Ministerstwa Finansów, Ministerstwa Oświaty, Pracy i Opieki Społecznej oraz Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego i przejmą uprawnień i funkcji zniesionych organów władzy administracyjnych. Swą władzę, która będzie jedną władzą terenową wykonać będą rady narodowe za pośrednictwem wybranych prezydium.

Prezydium jest najważniejszym organem władzy rady narodowej. Jest ono kolegiatnym organem zarządzającym i wykonawczym, a równocześnie zachowuje zasadę podziału pracy pomiędzy osoby, wchodzące w skład prezydium i odpowiedzialność indywidualną.

Liczebny skład prezydium zależy od rodzaju rady. Do prezydium wchodzi: przewodniczący prezydium, zastępca lub zastępcy, sekretarz i członkowie prezydium rady narodowej.

Do zakresu działania prezydium należy wykonywanie uchwał rady, kierownictwo działalnością gospodarczą, społeczną i kulturalną, kierownictwo działalnością przedsiębiorstw, zakładów i instytucji podległych danej radzie, opracowanie projektów terenowego budżetu i terenowego planu gospodarczego, ustalanie wytycznych pracy wydziałów prezydium.

Z swej działalności prezydium składa sprawozdanie właściwej radzie narodowej, przed którą odpowiada. Równocześnie prezydium, działając w myśl wytycznych i instrukcji prezydium rady narodowej wyższego szczebla, odpowiada za zgodność

swej pracy z tymi wytycznymi i instrukcjami.

Rola przewodniczącego rady narodowej jest szczególnie odpowiedzialna, gdyż kieruje on pracami prezydium rady, jest odpowiedzialny za wykonanie uchwał prezydium i czuwa nad wykonaniem uchwał rady i wytycznych władz zwierzchnich. To połączenie kolegiatności pracy z indywidualną odpowiedzialnością jest gwarancją sprawnego działania rad narodowych, jest wyrazem demokratycznego centralizmu, będącego istotą naszego ustroju.

Niezmiernie ważnym organem rad narodowych będą ich komisje, które wciągają do pracy aktyw społeczny spośród robotników i pracujących chłopstwa spoza rady. Komisje te będą kontrolowały wyniki pracy wydziałów prezydium rady, a tym samym skutecznie będą zwalczały wszelkie przejawy wypaczeń biurokratycznych.

Do prezydium rad narodowych wybieramy najlepszych ludzi, najsilniej związanych z klasą robotniczą i pracującym chłopstwem, ludzi zdolnych i wypróbowanych w pracy organizacyjnej, ludzi, umiejących wysłuchać się w głos prostego człowieka, ludzi, którzy dotychczasową pracę zdobyli naszymi zaufaniem.

Wyborem prezydium rad narodowych otwieramy okres szczególnie doniosły w życiu naszego narodu. Jest to bowiem początek realizacji ustawy, która wolią milionowej masy pracującej naszego narodu do bezpośredniego udziału w rządzeniu państwem.



„Dzientelmen” z Kentucky

Bohaterką znanej opery Pucciniego „Madame Butterfly” jest młoda Japonka, z którą żeni się oficer marynarki angielskiej, przebywający czasowo na Dalekim Wschodzie. Żeni się, a potem, gdy nadchodzi chwila powrotu do ojczyzny — porzuca ją najspokojniej, bez skrępowania i wyrzutów sumienia. Opera Pucciniego jest już dość stara, ale i dzisiaj „kolonizatorzy” brytyjscy patrzą na narody „kolorowe”, jak na ludzi „niższej rasy”, z którymi nie należy robić sobie zbytcher ceremonii.

Prócz angielskich dzientelmenów, należących (w mniemaniu własnym) do „rasy wyższej”, istnieją jednak obecnie „nadludzie”, rasy „najwyższej”. Do tej właśnie kategorii zaliczają się amerykańscy rasisci. I oto co na ten temat można było przeczytać niedawno w brytyjskim tygodniku „Reynolds News”, który opublikował list pełnego „nudzłowieka” z USA:

Zołnierz amerykański — Derwood Briggs, stacjonujący podczas wojny w Anglii, ożenił się z młodą Angielką — Dorotą Allan. Z tego małżeństwa urodziła się córka, mająca w tej chwili cztery lata. Kilka miesięcy temu Briggs wyjechał do Stanów Zjednoczonych, skąd nadesłał pod adresem żony list z zawiadomieniem, że ożenił się z nią tylko „dla wygody” na czas swego pobytu w Anglii.

Amerykański „dzientelmen” z Kentucky pisze dostoje: „Zapomniał o tej sprawie. Nigdy już nie zobaczysz mnie, ani nie usłyszysz o mnie. Nie zamierzam bynajmniej sprządać cię do USA. Nie mogłbym nigdy ustosunkować się poważnie do sprawy małżeństwa z dziewczyną angielską. Moim zdaniem, dziewczęta angielskie nie wiele są warte i nie nadają się na żony dla Amerykanów”.

Autor listu — Derwood Briggs jest niewątpliwie pojętnym wychowankiem amerykańskich rasistów i neo-faszystów. Takich Briggsów, wrażliwych w atmosferze „totalnego” imperializmu, pogardy i nienawiści dla innych narodów jest dzisiaj w USA sporo. — Toteż czynności i bezczelności „dzientelmenów” z Kentucky dziwić się zbyt nie należy.

Trzeba by się dziwić natomiast, że tygodnik angielski, drukując ów skandaliczny list, nie zdobył się na jedno choćby słowo oburzenia i potępienia. Ano cóż? Marshallowski knebel funkcjonuje sprawnie w Anglii i gdzie indziej również.

B. D.

Chłopi województwa łódzkiego podejmują Czyn Melioracyjny

Chłopi województwa łódzkiego, rozumiejąc znaczenie melioracji dla gospodarki narodowej i swego własnego dobra, coraz liczniej odpowiadają na apel gromady Kossobudy. Ciągłe napływają nowe meldunki o podjętych zobowiązaniach w ramach Czynu Melioracyjnego, dla uczczenia rocznicy PKWN.

Poważny jest udział w Cynie Melioracyjnym chłopów powiatu łódzkiego. I tak chłop gromady Różyce, pow. łódzkiego postanowił dla uczczenia rocznicy ogłoszenia Manifestu Lipcowego wykopać nowy rów odpiwowy o długości 1 km. Wartość tego zobowiązania wynosi 100 tys. zł. Podobne zobowiązanie podjęła gromada Wejsec, pow. łódzkiego.

Konserwację 5 km. kanału od wadliwej przeprowadził gromada Karsznicze Duże, pow. Łowickiego. W tym samym powiecie następujące gromady podjęły zobowiązania w ramach Czynu Melioracyjnego: Łagunów — wykopać nowy kanał odwadniającego kanału, długości 1,2 km, Bobrowniaki — przeprowadzić konserwację 2 km. kanału, Grudze — takżę oczyścić 2 km. kanału oraz cały szereg innych gromad.

W powiecie koneckim Czyn Melioracyjny podjęło już około 75 gromad.

Poważną rolę w pobudzeniu inicjatywy oddolnej mas chłopskich do patriotycznego zrywu, który przysporzył krajowi setki tysięcy hektarów ziemi uprawnej łąk i pastwisk, stanowią cych dotychczas polowatki, odgrywa powiatowe i gminne komitety Czynu Melioracyjnego. Im lepiej pracuje Powiatowy Komitet Czynu Melioracyjnego, tym bardziej masowy jest udział chłopów w Cynie Melioracyjnym.

W poważnym stopniu zaniedbały ten odcinek powiatowe ko-

mitety Czynu Melioracyjnego w Sieradzu, Brzeziniach i Łodzi, gdzie liczba gromad, które podjęły zobowiązanie melioracyjne, jest zbyt mała w porównaniu z innymi powiatami.

Hasłem komitetów Czynów Melioracyjnych jest: „Každy metr kanału i rowu oczyszczony, każdy ar bagiennej łąki zmeliorowany”.

I hasło to winny wszystkie komitety w pełni realizować.

Przedterminowe opuszczanie pracy jest nie mniej szkodliwe niż spóźnianie się

Poważne niedomagania w PZPW Nr 1

Odpawy z meżami zafanania i gromad związkowymi, przeprowadzone przez radę zakładową w PZPW Nr 1, dały pożądane rezultaty. Podczas ostatnich miesięcy, ilość nieusprawiedliwionych nieobecności wzrosła się tu o 0,11 proc., obecnie zmalała do 0,11 proc. Stanowi to dowód, że otrzymania większość członków załogi w PZPW Nr 1 zrozumiała, co to jest socjalistyczny stosunek do pracy i jak potrzebna była ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy. Niemiennie zdają się nie dociepać, które należało by ostatecznie usunąć.

Jeżeli nie wszyscy przyszli do pracy na popołudniową zmianę w PZPW Nr 1, a już zdala widzą grupki, wychodzące z hal produkcyjnych, idące spacerem przez długie podwórza fabryczne, nikomu się nie spieszy, wszyscy do skonału zdają sobie sprawę, że jest jeszcze za wcześnie.

Kiedy pierwsza grupa doszła do portierni, brakowało jeszcze 6 minut do końca zmiany. Na pytanie portiera, dlaczego załoga opuszcza pracę przedwcześnie, niektórzy robotnicy odpowiadają, że nie wiedzą, która jest godzina. Ob. ob. Jadwi-

ga Chorobotowicz, Adela Strzelezyk, Halina Lisiecka mówią, że zegar na elewacji jest od dłuższego czasu zepsuty, a kilkakrotnie zwracano się do majstra, ob. Szostakiewicza, nie odniosło skutku.

Ale czy na wszystkich oddziałach zegary źle chodzą?

Portierzy zażądali od tych, którzy za wcześnie odeszli od warsztatów, okazania legitymacji zakładowych w celu przedstawienia ich kierownikowi personelu. Kobiety oddaly je, nie którzy zignorowali sobie żądanie portiera.

Rewidenci uzalają się na niektórych nieusprawiedliwionych członków załogi. Ich uwagi, że wcześniejsze wychodzenie z pracy przynosi stratę zakładowi

pracy i jest przejawem braku socjalistycznego stosunku do pracy, nie zawsze znajdują należyty odzew.

Fakty te dowodzą, że pomimo wejścia w życie ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, ani dyrekcja, ani kierownik personalny w PZPW Nr 1 nie zainteresowali się jeszcze tymi sprawami. Nikomu z administracji „korona z głowy by nie spadła”, gdyby oświadczył się pracą portierów. Portierzy i rewidentzi stoją na ważnym posterunku. Trzeba żeby organizacja partyjna, rada zakładowa i administracja przeznaczyły środki do wzmocnienia na terenie zakładu pracy autorytetu portierów i rewidentów. Nie mogą też zdarzać się wypadki, że zegary, zainstalowane na oddziałach, wskazują zły czas.

M. S.

pracować! Podjejmowali przecież zobowiązania!

Po tych słowach tow. Grabowiec ka, II sekretarz organizacji oddziałowej w tkalni PZPB im. Dzierżyńskiego, z gestem rozpaczki załamała ręce.

— Toż to my już prawie cały tydzień tak. Wciąż obiecuja, że już będzie, że zaraz zrobią, że już teraz starczy, a wążku mało i mało. Wy, towarzyszu Toma, coś zróbcie, a nie to... Tow. Grabowiec nie dokończyła ale widać było z miny i ruchów, że jeżeli nie zostaną zlikwidowane postoje z powodu braku wążku, to może się źle skończyć.

Towarzysze Toma, I sekretarz organizacji podstawowej wyszedł z sekretariatu i wróciwszy po kilku minutach oświadczył, że już wszystko będzie w porządku, ale tow. Grabowiec w dalszym ciągu pielkła się i trzeba było poprosić dyrektora produkcji ob. Rzepeckiego.

Znalazł się kierownik przedziału, znaleźli się kierownicy tkalni, przy szedł wążkowy tow. Spalek i zaczęło się szukanie wążku. Przedziałnia udowodniła, że nie ma wążka, że nie tylko produkuje to, co tkalnie zaplanowała, ale nawet przekracza te plany i nie ma w ogóle mowy, że by mogły być postoje.

Dopiero jak się wszyscy rozgadałi, wyzłoło sztydo z worka. Tkalnie „elektryczna” miała postoje, wprawdzie nie takie duże, jak to mówili tow. Grabowiec, a w tkalni „no-

wej” ponad tysiąc kilogramów tego samego numeru wążku leżało w magazynie, bo to partia 12, a tamto 13, czy odwrotnie, i nie można ich mieszać. Ten sam numer, ta sama bawelna, tylko może kolor odrobnię mniej lub bardziej żółty.

Miesiąc tego rzeoczywiście nie ma, bo będą passy, ale można ten watek dać na kilka krosien i dla pozostałych wystarczy wążku w zupełności.

Oczywiście najpierw kierownik tkalni krzyknął, że nie, ale bardzo szybko przekonano go, że nie ma racji.

Sprawa została zlikwidowana. Po stojów nie będzie, ale czy one powinny w ogóle się zdarzać? Czy powinien zaistnieć taki wypadek, ażeby w tych samych zakładach krosna, produkujące jakiś artykuł, stały nie czynne z powodu braku wążku, pod czas gdy podobny wążek na innej sali leży zbytek?

Coś tu nie w porządku. Widać, że niektórzy ludzie nie nabrali jeszcze właściwego stosunku do pracy, że nie zawsze widzą to, co widzieć powinni, co widzieć jest ich obowiązkiem.

em-em

Z frontu walki o socjalistyczną dyscyplinę pracy

Napływające z różnych zakładów pracy meldunki, dotyczące wejścia w życie ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznego stosunku do pracy, świadczą o tym, że ogromna większość pracowników przyjęła ustawę ze zrozumieniem. Odsetek nieusprawiedliwionych nieobecności i spóźnień maleje z każdym dniem.

I tak w PZPB im. Dzierżyńskiego, gdzie w pierwszej połowie maja ilość nieusprawiedliwionych nieobecności stanowiła 1,28 proc., obecnie zmalała ona do 0,65 proc. W PZPB Nr 4 nieusprawiedliwiona nieobecność zmniejszyła się z 1,8 proc. na 1,3 proc. Stan w PZPB Nr 4 aczkolwiek jeszcze niezadawalający, ustawicznie poprawia się. Należy przypuszczać, że przy wspólnym wysiłku rady zakładowej i organizacji partyjnej dyscyplina pracy stanie się udziałem całej załogi „Bawelniśnianej Czwórki”.

Poważne osiągnięcia ma załoga zakładu „Dziwiarzkiej Jedynki”. Załoga ta zawsze odznaczała się sumieniem i wysoką kulturą do pracy. Odsetek nieusprawiedliwionych nieobecności

wynosił tutaj 0,6 proc. Obecnie zmalała do 0,02 proc. Także odsetek stanowiący spóźnienia, w Zakładach Pończoszniczych Nr 1 nieusprawiedliwiona nieobecność wyniosła w kwietniu 0,84 proc. — obecnie 0,14 proc.

Podniosła się znacznie socjalistyczna dyscyplina pracy w PZPW Nr 4, gdzie w ostatnich dniach poważnie zmalał odsetek nieobecności, a spóźnienia stanowią 0,4 proc. Natomiast stosunkowo niewielka poprawa nastąpiła jeszcze w PZPW Nr 3, gdzie w maju nieusprawiedliwiona nieobecność wynosi przeciętnie 1,8 proc. W ciągu ostatnich dni następuje znaczna poprawa.

Z meldunków tych wynika, że zagadnienie socjalistycznej dyscypliny pracy powinno być nadal czolowym zagadnieniem we wszystkich zakładach pracy i instytucjach. Rady zakładowe i organizacja partyjna powinny nadal zapoznać załogę z nową ustawą, podnosić świadomość robotników i pracowników umysłowych. Každy dzień winien być nowym sukcesem na froncie walki z nieusprawiedliwioną absencją.

Na terenie naszego miasta w końcu 1948 r. powstał Zakład Ośiedli Robotniczych, instytucja kierująca i nadzorująca wszystkimi niemożnymi pracami na terenie Łodzi i województwa łódzkiego, związanymi z budową nowych osiedli.

Dotychczas praca ZOR w Łodzi odbywała się bez analizy działalności tej instytucji i zespołowego omawiania braków i trudności, na jakie napotyka w swej pracy ZOR.

Ostatnio pod wpływem organizacji partyjnej powstała na terenie Zakładu przed kilku tygodniami, powołyany stan uległ poważnej zmianie.

W dniu 19 maja zwołano pierwszą w dziejach Zakładu naradę wytwórczą, na której poruszone zagadnienie budownictwa na terenach, objętych przez ZOR i sprawy, związane z wykonaniem planu w 1950 r.

Między innymi omawiano zagadnienia dokumentacji technicznej, która do tego czasu nie zawsze była gotowa w terminie, co przyczyniało się do powstawania orzerw w budownictwie i przed-

wleciania robót. Postanowiono do dnia 5 czerwca b. r. skompletować dokumentację 7 budynków, położonych na Stokach przy ul. Złocza i Skalskiej, a przeznaczonych do odnowienia i oddania ich do użytku w początkach 1951 roku.

Mimo wszystko narada nie stała jeszcze w właściwym poziomie. Nosiła ona raczej charakter odprawy informacyjnej. Kierownictwo ograniczyło się do wypowiedzenia kilku uwag i wydania szeregu poleceń odnośnie niedomagania i braków, zaistniałych na poszczególnych budowach. Nie dokonano jednak głębszej analizy przyczyn, wpływających na istnienie niedomagania i nie wyciągając wniosków na przyszłość.

Drugim bardzo ważnym momentem, wpływającym na obniżenie znaczenia narady, był brak krytyki i samokrytyki. W czasie narady daly się wprawdzie zauważyć słabe próby krytyki. Jedną upadły one pod ostrzem oburzenia i gniewu urażonych.

Studzinski Czesław
korespondent „Głosu” z ZOR

Narada wytwórcza w ZOR

Osiągnięcia Gminnej Spółdzielni w Rokicinach

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chlopska” w Rokicinach gminy Łazów, pow. brzeski, ma znowu poważne osiągnięcia. Dzięki ofiarnej pracy Zarządu i pracowników Spółdzielni wykonano, a nawet przekroczono roczny plan skupu jaj. Dobrze przebiega również kontraktacja jaj. Najlepiej kontraktują gromady: kolonia Rokiciny, Michałowa i Rokiciny wieś. Referent skupu jaj Gminnej Spółdzielni, ob. Bolesław Zalewski dokłada starań, aby jak najszybciej

osiągnąć 100 proc. planu kontraktacyjnego na rok 1950. Wydatnie pomagają mu w tym meżowie zafanania ob. ob. Mieczysław Kiełbasa, Stanisław Tomczyk i Antoni Woźny.

Kontraktacja roślinna na terenie gminy została wykonana przed terminem w 108 proc. Jest to zasługą pracowników Spółdzielni: Zenona Józwika, Genowefy Kocubi i Antoniego Woźnego.

Stanisław Krakowiak
Rokiciny, pow. brzeski

stawa i jakie kroki poczynił kierownik techniczny, by stan ten zmienić?

Poza tym, w PZPB Nr 4 jest łązka z trzema przyskicami. Łązka ta zamknięta od zewnątrz i nadzwyczaj brudna, nie spełnia swojego zadania. Czy nie było by wskazany wobec tego, aby w la zience tej co pewien czas zamieścić posadzkę, a na state umieścić jakiś kosz na odpadki?

PZPB Nr 4 zainicjowały akcję podnoszenia higieny i bezpieczeństwa pracy, a to przecież zobowiązuje.

R. Kaczmarek
korespondent „Głosu”
z PZPB Nr 4

Wzór bohaterkiej walki

(W 45 rocznicę strajku robotników w Iwanowo-Wozniesieńsku)

25 maja 1950 r. mija 45 lat od dnia wybuchu masowego strajku robotników w Iwanowo-Wozniesieńsku, strajku, który ogarnął nie tylko wszystkie fabryki Iwanowa, lecz i wiele przedsiębiorstw w pobliskich osiedlach robotniczych.

O znaczeniu masowych walk w okresie pierwszej rewolucji rosyjskiej 1905 r. Włodzimierz Lenin wyraził się w następujących słowach: „Bez „próby generalnej“ 1905 r. byłoby nie do pomyslenia zwycięstwo Rewolucji Październikowej 1917 r.”.

Chcącej się ponad 2 miesiące strajk robotników Iwanowa (od końca maja do początku sierpnia) był jedną z walk klasowych, w których proletariata, pod kierownictwem partii rewolucyjno-marksiśowskiej i jej organizacji bolszewickiej, wychowywał się pod względem politycznym, hartował, gromadził siły dla obalenia caratu, dla wywalenia władzy przez robotników i chłopów, dla dalszej walki o socjalizm.

W roku 1905 istniało na terenie Iwanowa kilka większych fabryk włókienniczych, z których każda zatrudniała około 3-4 tysięcy robotników. Obok tych fabryk, wyposażonych w produkcję nowoczesną urządzenia techniczne, istniało wiele średnich i drobnych fabryczek z przestarzalemi maszynami. Zarówno w wielkich jak i małych fabrykach warunki pracy były jednakowo ciężkie: okrątny wysiłek, niskie płace, 11-12 godzinny dzień roboczy.

W fabrykach panowała coraz bardziej napięta atmosfera, rósł w masach robotniczych gniew i oburzenie. Zanosilo się na burzę. Rozszalała się ona wiosną 1905 roku.

W pierwszym dniu strajku porzucili pracę robotnicy wielkich fabryk. W następnych dniach stanęły wszystkie fabryki. W końcu maja strajkowało w Iwanowie i okolicach około 70 tys. robotników. Życie przemysłowe Iwanowo-Wozniesieńska zostało całkowicie sparaliżowane.

Nie był to ruch żywiołowy, kierowany przez robotników, lecz

wła, nim uzbrojona w teorię rewolucyjnego marksizmu, w oręż nauki Lenina-Stalina — Iwanowska organizacja partyjna bolszewików. Przed rozpoczęciem strajku, organizacja bolszewicka Iwanowa zwołowała tajną konferencję z przedstawicielami załóg fabrycznych. Konferencja ustaliła żądania robotników i wytyczyła plan organizacji strajku.

Masowe zebranie strajkujących robotników zaaprobowało te żądania. Dotyczyły one zwykłego płac, zniesienia kar i rewizji oraz zawieraly punkty o bezwzględnym zwolnieniu Konstytuandy, przyznaniu wolności zebrań, wprowadzeniu 8-godzinnego dnia roboczego, jak widziimy, od samego początku strajk miał charakter polityczny.

Strajk w Iwanowo-Wozniesieńsku ma szczególne wielkie znaczenie historyczne, ponieważ w toku bohaterkiej walki robotników powstała po raz pierwszy Iwanowo-Wozniesieńska Rada Meżów Zaufania, która faktycznie była jedną z pierwszych Rad Delegatów Robotniczych w Rosji. Rada była ośrodkiem organizacyjnym strajku, prowadziła rokowania z fabrykantami; kierownictwo działalności Rady spoczywało w rękach bolszewików.

Strajk stał się wspaniałą szkołą wychowania politycznego najszerszych warstw robotników miasta i okolicy: na wiecach, w mieszkaniach, nad rzeką Talką, odbywały się masowe zebrania, na których strajkujący omawiali swe postulaty. Bolszewicka organizacja partyjna zdołała nadać tym zebraniom wyraźny kierunek polityczny, wszczepiając w masy świadomość konieczności walki o rewolucyjną przebudowę.

W kierowaniu strajkiem uczestniczyli: M. Frunze — w przyszłości jeden z największych wodzów Armii Czerwonej, stary rewolucjonista proletariacki, tkacz z zawodu — F. Afanasjew oraz F. Samojłow, późniejsi członkowie frakcji bolszewickiej w IV Dumie Państwowej. Należy podkreślić, że w pracach Rady brało

czynny udział wiele robotnic.

16 czerwca rozegrały się wydarzenia, stanowiące najbardziej dramatyczny epizod strajku. Zebranych nad Talką robotników zaatakował oddział Kozaków; dali oni do tłumy kilka salw i w bestialski sposób trawiali, bili szabłami oraz nahałkami uczestników zebrania. W miesiąc ogłoszono stan oblężenia. Jednakże zbrojne i gwałtowne działania nie zlamały hartu i solidarności strajkujących. Robotnicy jeszcze ściślej ześpiłowali się wokół swych delegatów, wokół organizacji bolszewickiej; postanowili oni kontynuować strajk, nie bacząc na zagrożenie ze strony policji.

Strajk znalazł oddźwięk w innych ośrodkach robotniczych i w demokratycznych kołach społeczeństwa; w wielu miastach zorganizowano zbiórek na fundusz strajkowy.

W czerwcu za przykładem robotników Iwanowa, ogłosili masowy strajk robotnicy Kostromy, przy czym i ten strajk miał wyraźny charakter polityczny. Jeszcze wcześniej zastrajkowali robotnicy przedsiębiorstw włókienniczych Suzu, Tarkowa i innych sąsiadujących z Iwanowem rejonów fabrycznych.

Po dwóch bez mała miesiącach strajku, Komitet organizacji bolszewickiej Iwanowa wspólnie z Radą Delegatów powołał uchwałę o zorganizowaniu zakończenia strajku, Rada zaakceptowała szereg ustępstw, na które poszli przedsiębiorcy.

Strajk nauczył robotników Iwanowa kojarzyć walkę o aktualne bieżące sprawy i interesy z walką przeciwko wrogom klasowym, z walką o całkowite wyzwolenie spod jarzma wyzysku kapitalistycznego, o władzę robotników, o socjalizm.

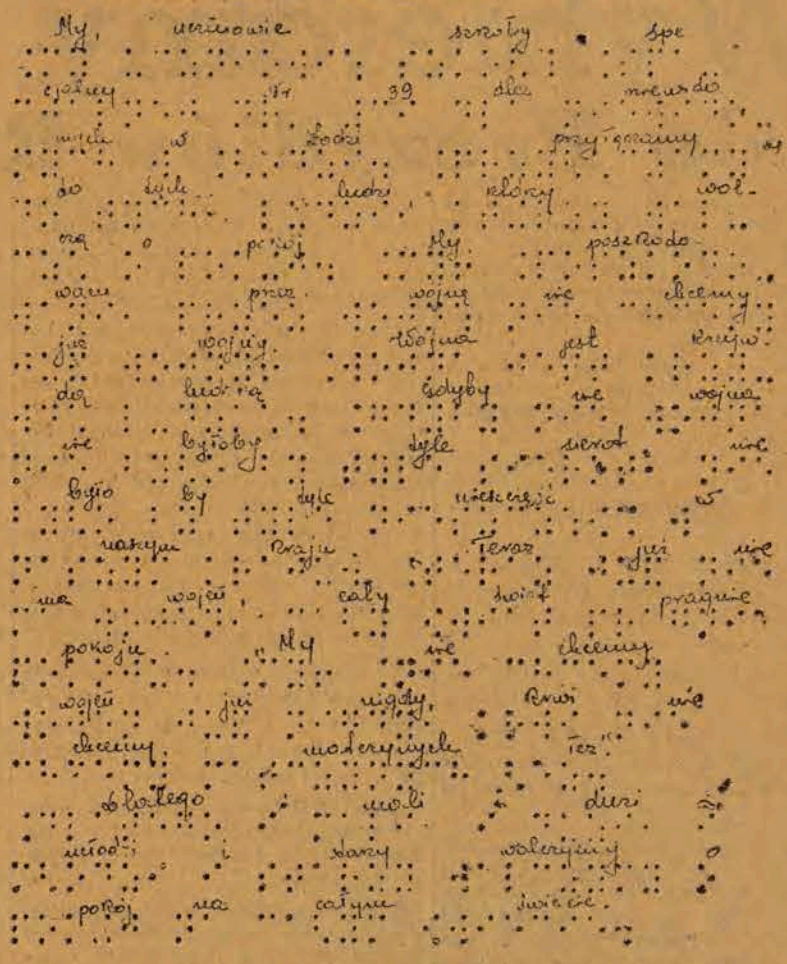
W toku strajku zespoliły się szeregi mas proletariackich Iwanowa. Unocznila się również solidarność robotników i chłopów w walce przeciwko władzy carskiej: chłopi z sąsiednich wsi zapatrywali w żywność rodnym strajkującym, a Rada Delegatów Robotniczych pomagała chłopom w ich wystąpieniach przeciwko obzornikom.

W toku strajku wysunęło się na czoło wielu wybitnych kierowników proletariackiej walki rewolucyjnej, ludzi, którzy odegrali doniosłą rolę w walkach rewolucyjnych 1905 roku i lat następnych.

Szczególne znaczenie strajku polegało na tym, że wzmocnił on wśród robotników świadomość konieczności powstania zbrojnego w celu obalenia monarchii i zwycięstwa nad wrogiem — nad kapitalistami.

Masowy strajk polityczny w Iwanowie nierozważalnym wiedzami polaczył masy robotnicze z bolszewicką organizacją partyjną, zahartował partię pod względem organizacyjnym, nauczył ją na przykładzie doświadczeń walki realizować taktykę lenińską i wieleć w życie nauki Lenina i Stalina.

P. Karawajew



Uczniowie Szkoły Specjalnej Nr 39 — dla niewidomych w Łodzi — utworzyli również Komitet Obronców Pokoju, który nadesłał na adres redakcji „Głosu” — rezolucję, napisaną pismem specjalnym dla niewidomych — systemu Braille’a. Tekst rezolucji „przetłumaczono” na pismo zwykłe. Odczytać go można między pismem kropkowanym.

Zdradziecka propozycja Schumana wstrząsnęła opinią francuską

(Od własnego korespondenta „Głosu” z Paryża)

PARYZ, w maju. Propozycja Roberta Schumana, francuskiego ministra spraw zagranicznych, w sprawie połączenia francuskiego i zachodnio-niemieckiego przemysłu węglowego i stalowego, daży do remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Francuzi, zdając sobie sprawę, że część przemysłu francuskiego pracuje na potrzeby wojenne, rozamięją, że połączenie przemysłu zachodnio-niemieckiego z francuskim przemysłem stalowym ma na celu produkcję sprzętu wojennego dla przygotowywanej obecnie wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Fakt, że francuski minister sam zaproponował połączenie przemysłu węglowego i stalowego Lotaryngii i Zagłębia Ruhry, do głębi wstrząsnął francuską opinią, która w propozycji tej widzi haniebną rezygnację z niezależności Francji.

Będąc wyrazicielem oburzenia ludu francuskiego, Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej w uchwalcionej rezolucji zdecydowało, że plan Schumana, „bezpośrednio inspirowany przez imperialistów amerykańskich, jako plan zdrady interesów francuskich, plan wojenny”.

Francuzi zdają sobie sprawę, że Schuman ofiarował Adenauerowi to, czego Hitler nie zdobył na drodze wojny, że dziś ofiarowano imperializmowi niemieckiemu to, co walczyli on od trzech pokoleń, to, co było powodem trzech najazdów niemieckich na ziemie francuskie.

Lud Francji rozumie, że rząd francuski, proponując Adenauerowi połączenie francuskiego i zachodnio-niemieckiego przemysłu węglowego i stalowego, daży do remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Francuzi, zdając sobie sprawę, że część przemysłu francuskiego pracuje na potrzeby wojenne, rozamięją, że połączenie przemysłu zachodnio-niemieckiego z francuskim przemysłem stalowym ma na celu produkcję sprzętu wojennego dla przygotowywanej obecnie wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

W planie Schumana Francuzi widzą również zamiar podporządkowania Francji Niemcom Zachodnim w celu zdławienia francuskiego ruchu postępowego, który w codziennej walce o pokój, o poprawę warunków bytu daje dowody wależ rosnącej bojowości i żywotności.

Francuzi zrozumieli, że imperialiści amerykańscy uznali, iż nadzedł czas uczynienia z militeryzmu i reżymu imperialistycznym Niemiec Zachodnich nie tylko zamkardamur Europy Zachodniej, ale przede wszystkim zamkardamur Francji.

Rząd Bidault zaś podjął się ohydnej misji przeprowadzenia tej operacji, udając dla zamaskowania śladów amerykańskich, że występuje z reżymem własną, „oryginalną” koncepcją.

Przyznanie nagród im. Dymitrowa w Bułgarii

W połowie maja Rada Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej przyznała pierwsze nagrody im. Dymitrowa za osiągnięcia w dziedzinie nauki, wynalazczości, literatury i sztuki.

W dziedzinie nauki przyznano 20 pierwszych nagród po 400.000 lewów, 19 drugich — po 200.000 lewów i 4 trzecie — po 100.000 lewów. Wśród laureatów znajdują się ezolowi przed stawiciele nauki i kultury oraz wie lu pracowników rolnictwa, którzy wyhodowali nowe gatunki roślin. W dziedzinie wynalazczości i racjonalności przyznano 6 — pierwszych, 23 — drugich i 19 — trzecich nagród. Wśród laureatów jest 6 inżynierów, a pozostali — to robotnicy przemysłowi i transportu oraz pracownicy produkcyjnych spółdzielni rolnych (trak torzyści, hodowcy bydła i in.). Nagrody przyznano także 5 młodzieżowym brzygadam produkcyjnych spółdzielni rolnych za uzyskanie wysokich plonów. W dziedzinie literatury i sztuki przyznano 25 — pierwszych, 74 — drugich i 16 — trzecich nagród. Łącznie przyznano 196 nagród im. Dymitrowa.

Przyznano 6 — pierwszych, 23 — drugich i 19 — trzecich nagród. Wśród laureatów jest 6 inżynierów, a pozostali — to robotnicy przemysłowi i transportu oraz pracownicy produkcyjnych spółdzielni rolnych (trak torzyści, hodowcy bydła i in.). Nagrody przyznano także 5 młodzieżowym brzygadam produkcyjnych spółdzielni rolnych za uzyskanie wysokich plonów. W dziedzinie literatury i sztuki przyznano 25 — pierwszych, 74 — drugich i 16 — trzecich nagród. Łącznie przyznano 196 nagród im. Dymitrowa.

Przyznano 6 — pierwszych, 23 — drugich i 19 — trzecich nagród. Wśród laureatów jest 6 inżynierów, a pozostali — to robotnicy przemysłowi i transportu oraz pracownicy produkcyjnych spółdzielni rolnych (trak torzyści, hodowcy bydła i in.). Nagrody przyznano także 5 młodzieżowym brzygadam produkcyjnych spółdzielni rolnych za uzyskanie wysokich plonów. W dziedzinie literatury i sztuki przyznano 25 — pierwszych, 74 — drugich i 16 — trzecich nagród. Łącznie przyznano 196 nagród im. Dymitrowa.

„I ujrzeli ludzie, jak rośnie trawa, jak rosną młode lasy, jak po czynają płynąć nowe rzeki” — tak można by zakończyć najpiękniejszą opowieść naszego stulecia.

Półtora roku zaledwie mija od historycznej daty — 20 października 1948 r. — od chwili gdy rząd ZSRR wydał dekret o utworzeniu gigantycznych leśnych pasów ochronnych, o budowie tysięcy nowych kanałów nawadniających, które miały tchnąć nowe życie w niezmiernie opuszczonej ziemi — gdzie dotąd hulały niszące urodzaj wichry, gdzie bezಿತone promienie słońca rądownywały rolińników, wypalając do korzeni plony.

I oto wielkie połacie ziemi radzieckiej, ongiś piaszczyste, podle gę niszczycielskim siłom przyrody poczynają rumienić się nowym życiem.

Tam, gdzie były piaszki i pustynie —



„Czarne piaszki” Kara Kum — sztimowane zostały przed akcją sadzenia lasów — aby potomność stwierdzić mogła — co było na tej ziemi przed posadzeniem milionów hektarów nowego lasu.

morza piaszków, które surowe wicherzy pedzą przed siebie, zasypując urodzajną ziemię. Poem film obrazuje wysiłki pierwszych pionierów walki z przyrodą. Wielki uczone rosyjski Doku czajew czyni swe wstępne próby: w okolicach Woroneża w „kamienynym stepie” usiłuje pokonać przyrodę. Po Doku czajewie — przycho dzi Timiriazew, potem Kostyczew, Williams, Miczurin, Lysenko — ty sięczne rzesze agronomów, agrotechników, kołchoźników. Wszyscy próbują pokonać zię wicher, suszę, nieurodzaj.

I oto w roku 1948 następuje generalne natarcie, wielki historyczny szturm. Na rozkaz Wielkiego Stalina cały naród radziecki przystępuje do gigantycznego boju, który ma zmienić oblicze ziemi. Tysiące geometrow rusza w bezbrzeżne pola, tysiące ludzi zbiera

upamiętnienia go na wieki. Dokony wano pięknych zdjęć w „Głodnym Stepie”, w Czkalowie, w Buzuluuku, w Kara — Kum, dokonywano zdjęć na olbrzymich połaciach ziemi — wielkości miliona hektarów. Uwidoczniono na filmie gigantyczne prace przy budowie setki i tysięcy nowych kanałów, strumieni i rzek.

I oto film wskazuje nam, jak rosną owe gigantyczne pasy leśne: pasy młodych dębów, kok — sąguz, drzew cytrusowych, eukaliptusów, — w zależności od strefy, od kraju. I widzimy scenę — jak młody kolchoźnik — telefonicznie zamawia w hydrostacji tyle a tyle tysięcy metrów szesnastu wody, która na

tychmiast puszczą się kanałami na urodzajne pola.

W uchwale Rady Najwyższej ZSRR z dnia 21 kwietnia 1950 roku zostało stwierdzone: „W tysiącach kolchozów i gos podarstw leśnych europejskiej części ZSRR plan sadzenia nowych pasów leśnych, plan budowy urządzeń irygacyjnych został wielokrotnie przekroczony.

Nie minie wiele lat — a miliony ludzi zamieszkujących nieurodzajne dotychczas połacie południowo — wschodnich obszarów ZSRR zapoznają o takich słowach, jak „posucha” i „nieurodzaj”.

W naszych oczach zmienia się o bliźcie ziemi, zmienia się klimat — wiele się w życie Wielki Plan Odnovienia Ziemi, plan genialnego Wodza postępowej ludzkości JOZEFA STALINA.

— rosną młode lasy —



Miliony młodych drzewek przesadzono z głębi stepów leśnych — na tereny pasów ochronnych — gdzie rosła bujnie na pożytek ludzkości. Na ilustracji wielki pas leśny nazwany imieniem wielkiego uczonego radzieckiego Williamsa.

— płyną nowe rzeki —



Nad nowymi kanałami nawadniającymi posadzono „dorosłe” drzewa — dla ochrony kosztownej wody przed promieniami słońca. Na ilustracji nowy kanał im. Kirowa.

Kronika Piotrkowa Uchwały II Konferencji Partyjnej PZPR w Piotrkowie

Korzystając z doświadczeń WKP(b) zrealizujemy uchwały IV Plenum



WAŻNIEJSZE TELEFONY:
10-72 Straż Pożarna
10-70 Szpital Międzykomunalny
15-87 Pogotowie lekarskie —
ul. Stalina 45.

KINA:
Kino „Bałtyk” wyświetla film produkcji węgierskiej p. t. „Pięć ziem”. Film dozwolony dla młodzieży. Początki seansów o godz. 16.30, 18.30 i 20.30. W niedzielę i święta dodatkowo seansy o godzinie 14.30 i poranek filmowy o godz. 10.30.

Kino „Polonia” wyświetla film prod. francuskiej pt. „Hrabia Monte Christo. Część I. Film dozwolony dla młodzieży.

Początki seansów: godz. 16, 18 i 20.

W niedzielę i święta dodatkowo seansy o godzinie 14 i poranek filmowy o godz. 10.30.

II Konferencja Miejska PZPR w Piotrkowie obradująca w dniach 20 i 21 maja 1950 r. wykazała, że piotrkowska organizacja partyjna w okresie sprawozdawczym miała szereg poważnych osiągnięć na odcinku politycznym i gospodarczym.

Zmobilizowała załogi do walki o wykonanie planów produkcyjnych i podniesienia dyscypliny pracy, do walki z wroga propagandą i wszelkiego rodzaju przejawami szkodnictwa.

Piotrkowska organizacja wykazała wiele przebojności w organizowaniu spółdzielni produkcyjnych na wsi. Wykazała wiele inicjatyw w organizowaniu handlu spożywczego i przysposobiła szeroki grono do walki ze spekulacją. Ma ona poważne osiągnięcia w uboju i w podziemiu organizacji partyjnych do walki o realizację zadań, postawionych przez Partię.

Organizacja piotrkowska wykazała zainteresowanie pracą Komitetów Rodzicielskich i Opiekunów. Otoczyła opieką szkolenie zawodowe, przygotowując w ten sposób nowe kadry.

Mimo znacznych osiągnięć wykazała w pracy, szereg braków i niedociągnięć. Nie umiała zachować należytej czujności przy przyjmowaniu kandydatów do Partii. Nie zwrócono uwagi na to by utrzymać właściwy stosunek procentowy inteligencji do ogółu

członków organizacji partyjnej. Nie doceniła również szkolenia ideologicznego, zaniedbując kursy I stopnia, co spowodowało rozwój zaniechanie tej szlachetnej idei, jaką jest współzawodnictwo pracy. Nie otoczyła dostateczną opieką organizacją masowych jak np. Ligi Kobiet, a w szczególności Związku Młodzieży Polskiej.

Komitet Miejski nie wykorzystał wszystkich środków i metod do walki z nierobstwem, absencją i lażkostwem. Nie wykorzystano wszystkich możliwości w obsadzie niu etatów. Wybory do władz partyjnych w zakładach pracy ująć należy za niewłaściwie prze-

prowadzone, gdyż weszło do nich zbyt mało towarzyszy pracujących bezpośrednio w produkcji.

Nie umieliśmy należycie wyszczerzyć się w relacji do siebie i do siebie wzajemnie. Nie umieliśmy należycie wyrazić swoich poglądów i opinii. Nie otoczyliśmy opieką racjonalizatorów i nowatorów, które z tych względów na naszym terenie rozwinięto się zbyt słabo.

Biorąc za wszystko pod uwagę, Konferencja Miejska uchwalila następujące wytyczne dla pracy nowowybranego Komitetu i egzekutywy:

Rozbudować szkolenie partyjne, tak, by wszyscy członkowie i kandydaci organizacji piotrkowskiej

zaznajomili się ze Statutem i Deklaracją Ideową PZPR.

Otoczyć opieką ZMP i dopomoć tej organizacji na odcinku wychowania kadr.

Silniej powiązać podstawowe organizacje partyjne z załogami przez odbywanie otwartych zebrań partyjnych.

W myśl wskazań IV Plenum KC wyszukiwać, szkolić, otaczać opieką i wysuwać na kierownicze stanowiska robotników, kobiety i młodzież robotniczą.

Rozszerzyć współzawodnictwo pracy do tego stopnia, aby w każdym zakładzie przynajmniej 70 procent robotników brało udział w tej szlachetnej rywalizacji.

Każdy członek Partii powinien przodować w zespołach i być najlepszym przodownikiem pracy.

Obsadzić wszystkie etaty w Komitecie Miejskim do końca czerwca.

Specjalną opieką otoczyć ruch racjonalizatorski i nowatorski.

Zmobilizować cały aktyw partyjny i związkowy wraz z kierownikami i radami zakładowymi do walki z absencją i lażkostwem w zakładach pracy.

W oparciu o wytyczne III i IV Plenu KC, wzmoć czujność na działalność wroga, na każdym odcinku pracy, tępąc protekcjonizm i kumoterstwo.

Zwalczać w zarodku próby tłumienia krytyki, bowiem w szeregach naszej organizacji jest jeszcze dużo ludzi bojących się krytyki i samokrytyki, twierdzących błędnie, że jest to „podrywanie autorytetu”.

Dotychczasowe osiągnięcia w pracy ekip łączności miasta ze wsią pogłębiać przez wciąganie szerokiego aktywu do tej pracy.

Przeszkolić grupy agitatorów i otoczyć je opieką, aby mogły wypełnić swe zadania z lepszym niż dotychczas wynikiem, oraz wzmoć nad ich pracą kontrolę. Poprzez podnoszenie poziomu politycznego i ideologicznego wszystkich członków Partii doprowadzić do tego, by każdy z nich w swym środowisku stał się agitatorem.

W naszej pracy i walce o realizację linii Partii będziemy korzystać z doświadczeń i wzorować się na pracy i walce potężnej przywódczyni mas pracujących całego świata, Wschodzącej gwiazdy Komunistycznej Partii (łolszewików).

Cel konferencji partyjnej był jasny: podsumować dotychczasową pracę, w krytycznym i samokrytycznym ujęciu wskazać na błędy i zaniedbania oraz na osiągnięcia w realizacji uchwał naczelnych władz partyjnych, wytyczyć drogi działania na najbliższą przyszłość. Do celów II Konferencji Partyjnej należało również odnalezienie i wskazanie źródeł sukcesów i błędów, a znalazły źródła błędów i zaniedbań — wskazanie środków przy pomocy których błędy te będą mogły być zlikwidowane.

Spróbujemy zastanowić się nad przebiegiem dyskusji, jaką rozwinęło czterdziestu kilku mówców

w ciągu obu dni trwania konferencji.

ZBYT MAŁO SAMOKRYTYKI

Mimo poruszenia w dyskusji wielu istotnych zagadnień, zaobserwowaliśmy w niej zbyt mało samokrytyki. W niektórych wypowiedziach przebiegał ton ataku, że wielu delegatów zamiast zdokonywać się źródła błędów i zaniedbań w swej pracy szukało ich gdzie indziej. Kiedy przedstawiciel młodzieży tow. Szwałski skarżył się na brak opieki nad kołem ZMP przy hucie „Hortensja” ze strony fabrycznej organizacji partyjnej, przedstawiciele „Hortensji”, jak na przykład tow. Trawiński i tow. Midera, odparli ten zarzut twierdzeniem, że koła młodzieżowe nie pracują, a winien temu jest Zarząd Miejski ZMP. I ten moment przetrzeźnienia odpowiedzialności z siebie na innych jest pierwszym sygnałem mówiącym, że Uchwały III Plenum KC nie przez wszystkich członków partii zostały w sposób statelyny sposobem zrozumiane.

Dyskutancki poruszyli szereg bardzo ważnych problemów. Na przykład kolejarz Jan Piech stwierdził, że I Sekretarz Komitetu Miejskiego w sprawozdaniu ustępującemu Komitetu nie wspomniał wcale o pracy organizacji partyjnej przy PKP, ani też o jakiegokolwiek pracy kolejarzy. Ze względu na brak zainteresowania się organizacją partyjną kolejarzy przez Komitet Miejski, kule tam szkolenie ideologiczne. O tych sprawach wspominało kilku mówców.

Zarówno w sprawozdaniu jak i w dyskusji uwidoczniło, że na odcinku Związków Zawodowych mamy jeszcze bardzo poważne zaniedbania, a szczególnie w oddziale le Związku Nauczycielstwa Polskiego, który całkowicie oderwał się od mas. Trzeba przy tym zaznaczyć, że związek ten skupiający inteligencję mogłoby odegrać po ważną rolę w akcji szkolenia tak po linii zawodowej jak i społeczno-politycznej.

To wszystko nie znaczy, że dyskusja była pozbawiona krytyki i samokrytyki. Wielu towarzyszy pokazało jak należy o istotnych zagadnieniach mówić, językiem partyjnym. Nawet ci, którzy nie wykazali pełnego zrozumienia w sprawach stosowania krytyki i samokrytyki — wnieśli do dyskusji wiele zasadniczych momentów.

Jeśli zwracamy uwagę na niedociągnięcia dyskusji — jakimi były akcenty zwrócenia na siebie odpowiedzialności czy próby przyślaniania przed samymi sobą źródeł niedociągnięć — to czynimy to po to by zostały wyciągnięte od powiednie wnioski na przyszłość.

Nie wolno nam, oceniając swą pracę stwierdzać tylko, że to i to zrobiliśmy dobrze, a za to czego nie wykonaliśmy — odpowiedzialność niech biorą inni. Samokrytycznie oceniając swą pracę należy przeanalizować czy wszystko co trzeba było zrobić — zrobiliśmy, czy na odcinku, za który jesteśmy odpowiedzialni, wykorzystaliśmy wszystkie dostępne nam środki, by wypełnić podjęte zadania.

(H. M-a)

Nie wolno spocząć na laurach

Komitet Współzawodnictwa „Metalurgii” winien się uaktywnić

Żałoga radomszczańskej „Metalurgii” począwszy od stycznia br. z miesiąca na miesiąc osiąga coraz lepsze wyniki zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Dzięki pomysłowości racjonalizatorów, dzięki stałej dążności do coraz to lepszych wyników w pracy, pracownicy „Metalurgii” zdobyli pierwsze miejsce we współzawodnictwie międzyz-

akładowym za pierwszy kwartał br. Wykazali się najlepszymi wynikami spośród kilkunastu zakładów tej branży we współzawodnictwie długofalowym. Charakterystyczne jest, że we współzawodnictwie międzyzakładowym, do którego przystąpiono rok temu, robotnicy „Metalurgii” w każdym etapie wykazywali się coraz to lepszymi wynikami, a mianowicie,

za każdym etapem żałoga „Metalurgii” znajdowała się o jedno miejsce wyżej. W ostatnim zdobyła szóstą i pierwszą miejscę.

Poważną rolę w stałym podnoszeniu wyników produkcyjnych żałoga „Metalurgii” odegrał istniejący tutaj Komitet Współzawodnictwa Pracy. Dlatego też dziwnie się wydaje, że na ostatnim zebraniu komitetu na 21 jego członków stało się zaledwie 9. Dowodzi to, że przeważającą część członków Komitetu Współzawodnictwa upoiła się osiągniętym sukcesem i uważa, że może już spocząć na laurach. A tymczasem pomimo osiągniętych sukcesów na odcinku współzawodnictwa istnieje jeszcze wiele braków i niedociągnięć, które, gdy nie zostaną usunięte, spowodują mogą przykrą niespodziankę — obniżenie wyników produkcyjnych — spadek na dalsze miejsce w tabeli współzawodnictwa międzyzakładowego.

Na ostatnim zebraniu Komitetu, które z powodu braku przeważającą część członków nie można na czas właściwą naradą, zebrani poruszyli szereg istotnych spraw. Przede wszystkim należało by uzupełnić przestarzały już regulamin współzawodnictwa, który opracowany został jeszcze w roku 1948, a ponadto usprawnić obliczanie punktów, tak aby każdy biorący udział we współzawodnictwie mógł je sam łatwo obliczyć i zawsze do kładnie znać wyniki swej pracy.

Ponadto należy powołać tzw. „Trójki Współzawodnictwa”, do których zadań będzie należało do pilnowania, aby karty akordowe były zawsze właściwie wypełnione. Przyczyni się to do uproszczenia i obliczenia wyników, ponieważ sekcja wyników będzie miała zawsze na czas gotowy materiał. Przyczyni się to do oddzielenia członków Komitetów Współzawodnictwa od roboty papierkowej i pozwoli na roztoczenie bacniejszej uwagi nad ogólnym przebiegiem współzawodnictwa, na natychmiastowe reagowanie na wszystkie braki i niedociągnięcia.

Należy zwrócić również uwagę na sekcję młodzieżowego współzawodnictwa. Ostatnio organizacja ZMP-owska wykazuje bardzo małe zainteresowanie współzawodnictwem pracy. Na ostatnim zebraniu np. przedstawiciel ZMP nie był obecny, pomimo, że w współzawodnictwie bierze udział wielu ZMP-owców, którzy wymagają stałej opieki i kontroli.

Spodziewamy się, że Komitet Współzawodnictwa w „Metalurgii” już w najbliższych dniach ożywi swą działalność i przystąpi do usunięcia zaistniałych braków i niedociągnięć.

Wł. Dalkowski
stały czytelnik „Głosu”

Nasi czytelnicy piszą

Dlaczego przerwano roboty na ul. Świerczewskiego?

Swego czasu pisaliśmy, że zmiana nawierzchni z brukowej na kostkę na ulicy im. Karola Świerczewskiego ma dla Piotrkowa niezwykle ważne znaczenie ze względu na zwiększony w ostatnim czasie ruch na tej ulicy. Przeniesiono tu dworzec autobusowy, skąd codziennie wyjeżdżają we wszystkie krańce naszego województwa samochody pasażerskie.

Przebudowę nawierzchni rozpoczęto jeszcze w początkach kwietnia. Ulicę do połowy zamknięto dla ruchu kołowego. Po zdjęciu dotychczasowych „kocięcych” rozkopano połowę ulicy i wkrótce już na pewnym jej odcinku położono nawierzchnię z kostki granitowej. Zdawało by się, że wszystko jest tu

w najlepszym porządku. A jednak...

Roboty przeprowadzane miały być w ramach wioesennych prac interwencyjnych Zarządu Miejskiego, tymczasem jeszcze w kwietniu prace przy zmianie nawierzchni na tej ulicy przerwano. Podobno zabrakło kostki. Czy Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego, przeprowadzając tę inwestycję, nie mógł przewidzieć, ile zużyje się na to kostki i sprowadzić ją w odpowiedniej ilości?

Roboty stanęły i nie wiadomo nawet kiedy będą w dalszym ciągu podjęte.

Źle prowadzone treningi

Podobnie jak i wielu mieszkańców Radomska, jestem gorącym zwolennikiem sportu piłkarskiego. Dlatego też nie tylko, że jestem na każdej poważniejszej imprezie piłkarskiej w Radomsku, ale również często bywam na treningach zarówno drużyny „Związkowca” jak i „Stali”.

Stwierdzić należy, że przeprowadzane treningi nie spełniają swych zadań i nie mogą należycie przygotować zawodników do rozgrywek. Przede wszystkim jak zaobserwowałem, prawie na każdym treningu kopie się piłkę do jednej bramki albo też gra się w dwie bramki i na tym koniec. Metoda ta jest zgola błędna. Nie jestem wprawdzie trenerem piłkarskim, ale miałem sposobność przy-

glądać się treningom, które przeprowadzają znane drużyny piłkarskie w innych miastach. Często widziałem też w Łodzi. Zaobserwowałem tam, że zawodnicy na treningach ćwiczą biegi, ogólną gimnastykę i bardziej precyzyjnie technikę piłkarską. Tę precyzyjność nie stosuje się na treningach drużyny „Związkowca” czy też „Stali”. Dlatego też nie dziwnego, że często najbardziej zagorzali zwolennicy naszych drużyn, rozczarowani są spotkaniami. Spodziewam się, że wypowiedź moja w powyższym sprawie nie minie bez echa. Pożądanym było by, aby na łamach naszej prasy, sprawa treningów była gruntownie omówiona.

Michał Szelega

Czytajcie i rozpowszechniajcie

„GŁOS”

Korespondenci chłopski donoszą

Gromada Dubidze na drodze postępu

Pierwszą spółdzielnią produkcyjną, jaka powstała w powiecie radomszczańskim jest gromada Konstantynowa. Za przykładem Konstantynowa, do gospodarki spółdzielczej przystąpili chłopci pobliskiej gromady Dubidze — dziś spółdzielni produkcyjnej pierwszego stopnia i przynależało być szczerze, że lepiej im się powodzi, niż w ten czas, kiedy każdy gospodarował indywidualnie. Wspólnymi siłami i środkami, zaopatrzyliśmy się wiosną b. r. w dostateczną ilość nawozu sztucznych. Spodziewamy się, że dobrze nawożona gleba da nam lepsze plony — toteż spokojnie czekamy na okres żniwny. Przystąpiliśmy również do nowoczesnej metody uprawy. Z pomocą przychodzi nam Ośrodek Maszynowy, z którego korzysta zarówno gromada Konstantynów, jak i gromada Dubidze. Często zaglądamy do nas robotnicy fabryk radomszczańskich, kilkakrotnie bawiła u nas ekipa lekarska.

LEPSZY DOJAZD

Pierwsze przyjeżdżające do nas ekipy robotnicze miały ciężki dojazd. Droga była piaszczysta i pełna wybojów. Dlatego też postanowiliśmy wyremontować prowadzącą do naszej gromady drogę. W ramach Czynu Pierwszomajowego wspólnymi siłami, naprawiliśmy prowadzącą do nas odcinek drogi na przestrzeni blisko pół kilometra. Obecnie tak my, jak i przyjeżdżające do nas ekipy — nie musimy brnąć po wybojach i piaskach.

Gminnej Rady Narodowej, przystąpiłmy do budowy nowego gmachu szkolnego w Dubidzach, który to budynek już jest obecnie wykończony.

NA KAŻDYM ODCINKU WSPÓŁPRACA

Dobrze jest wspólnie gospodarować. Każda troska czy bóla, dotycząca naszej gromady, jest troską wszystkich. Przedtem każdy z nas musiał się borykać z wieloma trudnościami, którym nie zawsze mogliśmy poddać. Jakże inaczej to dziś wygląda. Gdy wszyscy myślimy nad jedną sprawą — nad wspólnym naszym dobrem, to jak dotychczas nie było jeszcze sytuacji, abyśmy nie mogli z niej wybrnąć. W wielu sprawach gospodarczych współpracujemy ściśle z sąsiadującą z nami spółdzielnią produkcyjną w Konstantynowie. Zarówno im jak i nam wychodzi to tylko na dobre.

Alojzy Dróżdż
Korespondent „Głosu”
Dubidze, pow. radomszczański

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 24 maja 1930 r.

ZŁODZIEJE OKRADAJĄ SĘDZIÓW
— Nieuchwytna szajka złodziejska — pisze „Republika” — zadomowiła się w gmachu Sądu Grodzkiego przy ul. Cegielińskiej 101. Zło dzieje okradli już: prokuratora, są dziego, oraz szereg osób spośród pu bliczności.

REDUKCJA BUDŻETU M. ŁÓDZI
„Czynnik nadzreduje” — okroly ponownie budżet m. Łodzi o 6 milio nów złotych. Grozi to dalszymi poważnymi redukcjami pracowni ków na robotach publicznych.

PROCES SIEMIU ROBOTNIKÓW
Przed Sądem Okręgowym w Ło dzi odbyła się rozprawa przeciw sie miu robotnikom łódzkim — oskar żonym „o wywołanie rozruchów” w fabrykach. Oskarżenia otrzymani po 2 miesiące więzienia.

ZAPOWIEDZ OŻYWIENIA W BUDOWNICTWIE
„Kurier Łódzki” podaje, że dyre ktor departamentu więziennictwa — p. Jaxa Maleszewski — podczas im spekcyj wizji łódzkich stwierdził nadmierne przeludnienie cel. Pan Jaxa — M. zapowiedział budowę no wego wielkiego więzienia w Łodzi — co „przyniesie również pewne o żywienie w zamarym budownictwie”.

KONSUL USA — FAŁSZERZEM PASZPORTÓW
W Brooklynie (USA) rozpoczął się proces aresztowanego w Warszawie przed kilkunastu tygodniami wice-

konsula Halla. Wicekonsul Hall fał szował masowo paszporty zagranicz ne i trudnił się przemycałaniem os ób do USA.

MARSZ NA HANKOU PRZED 20 LAT
Chińska armia komunistyczna rozpoczęła ofensywę w kierunku Hankou. Wojska rządu nankińskie go wycofują się.

SĄ RANNI W GDYNI
W Gdyni doszło do ostrego starcia między bezrobotnymi a oddzia łami policji. Jest kilka osób rann ych, a między nimi jeden policjan t, któremu zadano cios w głow e.

DZIECIOBÓJCZYNI Z NEDZY
19-to letnia Aniela Popek zamord owała z nedzy swe dziecko, a nastę pnie wrzuciła je do torfowiska. Dzieciobójczyni przewieziono do więzienia śledczego do Łodzi.

TOPIELEC W STUDNI
Wczoraj rano w Rudzie Pabianic kiej ze studni położonej przy ul. Aleksandrowskiej 13 — wydobyto zwłoki 59-letniego Piotra Góry. Przyczyny śmierci Góry nie ustalo no.

MONARCHIŚCI RADZA W PIOTRKOWIE
W Piotrkowie odbył się zjazd mo narchistów, na który przybył ksią że Sepieha oraz doktor Cwiakowski z Warszawy. Zjazd odbył się w cał kowitej konspiracji, aby nie dać prze ciwnikom monarchii hasła do „ata ku”.

TEATRY

- PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jarcza 27)**
Dziś, o godz. 18 komedia M. Ba lueckiego pt. „Dom otwarty”.
- PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obońców Stalingradu 21) (tel. 150-36)**
Ostatnie dni!
Godz. 19,15 „Niemy” L. Kruc zkowskiego.
Wszystkie miejsca wyprzedane.
- PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)**
Godz. 19,15 „Brygada szlifierza Karhana”.
Ostatnie przedstawienia!

- TEATR „PINOKIO” (ul. Nawrot 27)**
Godz. 8 i 15 wg. zamówień dla szkół widowiska zamknięte pt. „No wa szata króla”.
- TEATR „ARLEKIN” (ul. Piotrkowska 152)**
Godz. 17,15 widowisko pt. „Złota rybka”.
- TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”**
Godz. 19,15 „Królowa przedmieścia”.
Ostatni dzień.
- TEATR „OSA”**
Traugutta 1, tel. 272-70
Godz. 19,30 komedia-farsa Wł. Krzemieńskiego „Romans z wodewi lu”
Znikli ważnie.

KINA

- ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1)**
„Pieśń Tajali”
godz. 16, 18, 20
- BAŁTYK (Narutowicza 20)**
„Zwycięski powrót”
godz. 16,30, 18,30, 20,30
- BAJKA (Franciszkańska 31)**
„Śpiewak nieznan”
godz. 18, 20
- GDYNIA (Daszyńskiego 2)**
„Program aktualności krajowych i zagranicz nych Nr 20”
godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
- HEEL — dla młodzieży (Legionów 2)**
„Awantura na wsi”
godz. 16, 18, 20
- MUZA (Pabianicka 173)**
„Grażanicy bez winy”
godz. 18, 20
- POLONIA (Piotrkowska 61)**
„Dni filmu Czechosłowackiego”
„Złot Sokołów”
godz. 17, 19, 21
- PRZYBYWOŚNIE (Żeromskiego 76)**
„Pan Habetin odchodzi”
godz. 18, 20
- ROBOTNIK (Kilińskiego 178)**
„Upiór w operze”
godz. 18, 20
- ROMA (Rzgowska 84)**
„Hrabia Monte-Christo” I seria
godz. 18, 20
- REKORD (Rzgowska 2)**
„Muzyka i miłość”
godz. 18, 20
- STYLOWY (Kilińskiego 128)**
„Zakochani są sami na świecie”
godz. 18, 20

RADIO

Program na środę, 24 maja 1950 r.
12,04 Dziennik, 13,35 „E. Orzech o wa” — aud. szk. dla kl. 10 i 11, 14,00 Aud. z cyklu: „Prawo i życie”, 14,20 (L) Muz. kameralna i koncert soli stów, 15,30 Aud. dla świetlic dzie cięcych, 16,00 Dziennik, 16,30 (L) „Od naszych korespondentów”, 16,40 (E) Pieśni Schuberta, 17,00 Koncert, 18,05 Pogadanka sportowa, 18,15 (L) „Zagadki muzyczne”, 18,40 Wszelchnia, 19,00 Aud. dla wsi, 19,15 Koncert Ork. Wrocławskiej, 20,00 Dziennik, 20,40 „Kora-Korajewa” — obraz muzyczny, 21,00 Koncert Cho pińskiego, 22,00 Opowieść o A. Mic kiewiczu odc. 86, 22,20 (L) „Sport z higieną osobista”, 22,30 (L) Mu zyka taneczna, 23,00 Ostatnie wiado mości, 23,15 „Symfonia Czajkowskie go” — 4 Audycje.

Ze sportu

Aby tenis stał się sportem mas musimy zmienić skład socjalny na trybunach

W bieżącym sezonie tenis łódzki postanowił wypłynąć na szer szej wody. Po wizycie tenisistów ru muńskich ŁOZT nabrał jakby więk szej wery do pracy i postanowił wykorzystywać wszelkie nadarzają ce się okazje, aby sprowadzać do Ło dzi na mecze pokazowe tenisistów zagranicznych, których wielu gościć będącymi w tym roku w Polsce. Wi zyty te wzbudzą niewątpliwie u nas w Łodzi większe zainteresowanie tym pięknym sportem i przyczynią

się wreszcie do tego, że tenis prze stanie może być wreszcie wciąż tym sportem „arystokratycznym” i zmie ni swój skład socjalny i na kortach, i na trybunach.
Dotychczas na meczach teniso wych nie widziało się robotników. Tenis był sportem za drogi na to aby go uprawiać i za drogi na to, aby młoc go oglądać z trybun na wet dla pracującego inteligenta, a też robotnik sportu tego nie znał i rzecz oczywista nie entuzjastował

się nim i nic go nie pociągało do je go uprawiania. A tymczasem tenis może podbić także masy wzdym, jak kie potrafiła podbić piłka nożna czy boks. Przekonał się o tym nie dawno, bo podczas wizyty tenisistów rumuńskich w Łodzi.
Wśród publiczności zgromadzonej tego dnia na kortach ŁKS Włókna rza uwagę naszą zwrócił jeden z wi dział wykastujący specjalnie zaintere sowanie gra, jaka toczyła się pomię dzy potężnie zbudowanym Caraditi sem a Chytrowskim. Postanowiliśmy nie czekając długo porozmawiać z nim nieco o tenisie, który jak przy puszczaaliśmy oglądać po raz pierw szy, bo jakoś nie pasował do tej „do brze ubranej” publiczności jaka nas tego dnia obsiadła.

Piłkarskie mistrzostwa kl. A dobiegają końca

Rozgrywki o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego weszły już w fazę końcową. Zespołom pozostało do rozegrania po dwa mecze, Włóknarzowi zaś z Pabianic — cztery. Poza tym musi się jeszcze odbyć odwolane swe go czasu spotkanie Kolejarza Łódzkie go ze Spójnią. Ta ostatnia zdradza ka tastrofalny spadek formy. Była leade rem tabeli w rundzie jesiennej, a obec nie w tabeli rundy wiosennej utraciła już 9 punktów i znajduje się na ma ło zaszczytnym dziesiątym miejscu. Ko lejarz Łódź poniosł pierwszą porażkę w obecnej rozgrywanej rundzie, nie przeskoczył mu to jednak w zdobywie tytułu mistrza okręgu łódzkiego. Pod kreślić również wypadła coraz lepszą formę Boruty.
Po uwzględnieniu ostatnich wyni ków, tabelę przedstawiają się następu jąco:

Tabela ogólna dwóch rund			
Kolejarz Łódź	15	23:7	45:21
Włóknarz Zgierz	16	23:9	34:29
Spójnia Łódź	15	19:11	33:18
Concordia Piotrków	16	17:15	29:19
ŁKS Włóknarz I B	16	15:17	26:31
Związkowiec Łódź	16	14:18	25:30
Emjeden Zychlin	16	14:18	22:37
Związek Tomaszów	16	13:19	21:30
Kolejarz Koluszki	16	11:21	20:29
Boruta Zgierz	16	9:23	30:41

Tabela rundy wiosennej			
Kolejarz Łódź	7	12:2	19:4
Związek Tomaszów	8	10:6	16:9
Włóknarz Zgierz	7	10:4	16:12
Włóknarz Pabianice	6	7:5	19:8
ŁKS Włóknarz I B	7	7:7	10:9
Concordia Piotrków	8	7:9	10:16
Boruta Zgierz	8	6:10	12:18
Emjeden Zychlin	7	6:8	7:15
Spójnia Łódź	7	5:9	13:17
Związkowiec Łódź	8	5:11	10:18
Kolejarz Koluszki	7	5:9	7:13

Dzisiejsze imprezy

W dniu dzisiejszym, to jest w śro dę dnia 24 bm., odbędzie się kilka imprez sportowych.

W nadechodzący czwartek w Zgierzu o godz. 17,30 odbędzie się mecz o mi strzostwo klasy A pomiędzy tamtejs zym Włóknarzem i Włóknarzem z Pabianic.

Uwaga, wiceprezisi kulturalno-oświatowi!

Zarząd Łódzki ZMP Wyzd. K. F. i Sportu przypomina, w dniu dzisiejszym o godz. 17 w sali konfe rencyjnej Zarządu Łódzkiego ZMP odbędzie się ogólnolódzka odprawa wiceprezisi kulturalno-oświato wych kół, klubów i zrzeszeń sporto wych z następującym porządkiem dziennym:

1. Referat pt. „Walka o pokój”.
2. Dyskusja.
3. Sprawy organizacyjne.

Obecność obowiązkowa.
Zarząd Łódzki ZMP
Wydział Kultury Fizycznej

W wiceprezisi kulturalno-oświato wych kół, klubów i zrzeszeń sporto wych z następującym porządkiem dziennym:

1. Referat pt. „Walka o pokój”.
2. Dyskusja.
3. Sprawy organizacyjne.

Obecność obowiązkowa.
Zarząd Łódzki ZMP
Wydział Kultury Fizycznej

Najlepsi kolarze walczą dziś o „Naramiennik Łódzi”

Dzisiaj o godz. 18 Zarząd ŁOZK organizuje na torze w Helenowie toro we zawody kolarskie.

Życia kół sportowych

Koło sportowe przy L.Z.W.A.N.N. A-21

Uwaga, sędziowie kolarscy!

Zarząd Łódzkiego Okręgowego Zwią zku Kolarskiego wzywa wszystkich sęd ziów kolarskich, aby stawili się dnia 23 bm., o godz. 18,30 w sali teatru MeloDRAM (gmach ORZZ), celem wzię cia udziału w odprawie wszystkich sęd ziów sportowych, zwolowanej przez WKKF.

Koło sportowe przy L.Z.W.A.N.N. A-21

Koło nasze zawiązało się z dniem 1 maja 1950 r. i liczy około 160 człon ków, w tym około 40 kobiet. Praca w naszym kole rozwija się wspaniale, je śli bracie pod uwagę liczyć członków. Tymczasem jeżeli idzie o stronę pracy sportowej, jesteśmy jeszcze daleko w tyle, w porównaniu z innymi kołami sportowymi. Narazie pewną aktywność wykazują 2 sekcje: piłki nożnej i siat kówki. W stadium organizacji mamy sekcje: lekkoatletyczną, gier sporto wych i tenisa stołowego.

Rozważania o książkach

Wśród czterech ścian najmniej szej nawet księgarni można ta rto zabłądzić. Wielość kolorowych okładek, tytułów i nazwisk two ryk często labirynt, przez który trudno przebrnąć. Tym bardziej, że wszystko tu zmienia się szyb ko, książki przychodzą i odchodzą, co tydzień pojawia się mnóstwo nowych tytułów. Zakłopotanie na sze wzrasta także w miarę tego, jak sobie uświadamiamy, że czas jest krótki i nie wystarczy na przeczytanie choćby części książ ek, znajdujących się na półkach. Co zatem robić? Od czego zacząć, co wybrać w tym miesiącu?
Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa. Toteż nasze rozważa nia na ten temat nie będą wyczer pująca informacją. Ograniczą się one tylko do pewnych wskazówek i porad. Resztę pozostawiamy nale ży upodobaniom i wiadomościom czytelnika. Wspólnymi siłami ta twiej dopniemy cel.
Miłośnicy poezji zwrócą bez wątplenia uwagę przede wszyst kim na opracowaną przez Adama Ważyka antologię utworów Maja kowskiego pt. „Wiersze i pcematy”. Jest to najobszerniejszy zbiór wierszy Majakowskiego w jezy ku polskim, zawierający plon dłu goletniej pracy naszych tłumaczy genialnego poety radzieckiego. Pierwsze przekłady pochodzą z ro ku 1923, ostatnie powstały w ro

Ważne dzieło antonizmu klasowego

Ważne dzieło antonizmu klasowego między polskim chłop stwem i szlachtą, która chciała car ski ucisk zastąpić jaśniepaniskim wyzyskiem. Bohaterem utworu jest postać autentyczna, pańszczyź

do życia, o wyzwolenie społeczne i polityczne proletariatu. „Ziemia w jarzynie” i „Ojczyzna” kreślą obraz życia chłopkiego z okresu międzywojennego. Ośrodkiem akcyj obu powieści jest konflikt mię dzy pracującymi chłopami („Ziemia w jarzynie”) czy też robotni kami folwarcznymi („Ojczyzna”) z jednej strony i dworem z dru giej. Książki Wasilewskiej prze mawiają wstrząsającą siłą kontrastów życia chłopkiego i dwor skiego oraz głęboką i arcyłudzką wiedzą o człowieku pracy i jego niedoli w ustroju kapitalistycz nym. Są zarazem poematem bur ni i niezachwianej wiary w zwy cięstwo klas uciskanych.
Dla uzupełnienia obrazu okresu międzywojennego wspomniemy tak że o wzniołym „Rzeczywistości” Jerzego Putramenta, która obrazu je życie postępowego środowiska intelektualnego i jego walke z re zimem nacjonalnym. Powieść Pu ترامenta jest osnuta na tle hi storii postępowej grupy młodzie ży wileńskiej, która przed wojną wydawała w Wilnie czasopismo „Po prostu” i w której główną rolę odgrywał Henryk Dembiński, który zginął podczas okupacji. Książka odwołania kulisy rządzenia kłki sanacyjnej, jej metody walki z ruchem lewicowym i postępo wym, rysując szereg żywych i re alistycznie ujętych sylwetek.

Sport w ZSRR

Trójmecz lekkoatletyczny w Moskwie

MOSKWA. — W Moskwie zakończył się 2-dniowe zawody lekkoatle tyczne, z udziałem 52-osobowych repre zentacji Moskwy Leningradu i Ukra iny. Na zawodach, które zgromadziły na starcie wielu czołowych lekkoatle tów radzieckich uzyskano szereg bar dzo dobrych wyników. M. in. w skoku wzwryż kobiet Czudina pobiła rekord ZSRR wynikiem 1,66 m. W punktacji ogólnej zwyciężyła Moskwa, przed Leningradem.
Ciekawskie wyniki — mężczyźni:
400 m — Komarow 49,0; 800 m — Czewgn 1:54,6; 3:000 m z przeszkodami — Zwierew 9:32,8; 5:000 m — Se. menow 14:55,8; 10:000 m — Wani 30:48,6; 4:100 m — Moskwa i Lenin grad — po 42,5; wzwryż — Ijasow — 1,50 m; trójskok — Szerbakow 14,95 m; tyzka — Kniaziew 4,10 m; młot — Kanaki 56,92 m.
Kobiety: 400 m — Pietrowa 57,7; 800 m — Wasiljewa 2:20,8; 4:100 m — Moskwa (Majsyzyna, Czudina, Du chowicz, Seczenowa) 48,8; w dal — Bogdanowa 5,87 m; dysk — Szamska ja — 46,51 m; kula — Andrejewa 14,26 m.

Uwaga, zapaśnicy ŁKS Włóknarz!

Zarząd Sekcji Zapaśniczej ŁKS „Włóknarz” podaje do wiadomości za wodnikom Sekcji, że treningi odbywa ją się od dnia 17 maja rb. na stadio nie przy Al. Unii 2 — w poniedziałki, środy i piątki, od godz. 18 punktual nie.

Wojny chcą ci którzy na niej zarabiają



mówi T. Gabrych
Tadeusz Gabrych nie dawno po wrócił z Pragi czechkiej z Wy ścigu Pokoju. Wraz z wszystkimi uczestnikami wyścigu kolarskiego „Trybuny Ludu” i „Rudeho Prava” podpisał on Apel Pokoju w dniu 30 kwietnia w Warszawie.
— Nie wyobrażam sobie — mówi na temat składania podpisów pod Apelem Sztokholmskim były górski mistrz Polski — aby znalazł się ta ki, który by chciał wojny. Wojny chcą ci, którzy na niej zarabiają.
— Musimy wszystkie zmobilizować swą czynność i przedsięwziąć wszel kie dostępne środki, aby nie tylko pokój obronić przed zbrodnictwami za kusami anglo-amerykańskich podżę gaczy wojennych, ale udowodnić im czarno na białym, iż ich siły nie są gą się równać z siłami milionów lu dzi pracy, którzy dziś w obronie po koju łączą się na całym świecie.

Gabrych
Rok dn. 28.5.1950

Ważne dzieło antonizmu klasowego

Ważne dzieło antonizmu klasowego między polskim chłop stwem i szlachtą, która chciała car ski ucisk zastąpić jaśniepaniskim wyzyskiem. Bohaterem utworu jest postać autentyczna, pańszczyź

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Woje wódzkiego Komitetu Polskiej Zle dnozonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 216-19
Dział korespondentów ro b - niczych i chłopich oraz redak'ców gazetek ścien - nych 219-42
Dział mutacji 218-29
Dział miejski i sportowy wewn. s i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział rolny 256-21
Redakcja nocna wewn. s 172-31
K o l p o r t a ł
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 334-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkow ska 104a, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa”
Adr. Red., Łódź, Piotrkowska 88, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa”
Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmują P.P.K. „Ruch” na konto P.K.O. Nr. VII-8633.